prenumerata
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

10 gr.

DZIENNIK WILEŃSKI
GŁOS WILEŃSKI

Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI. Wilno, Piątek 16 lipca 1937 r. Nr. 193

Bitwa o Madryt trwa
Czerwoni stracili 24 tysiące zabitych i rannych

SALAMANKA. 15.7. Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco głosi: Na froncie baskijskim trwała strzelanina, podobnie jak na froncie Leon, gdzie odparto słabe uderzenia pod m. Pana Salgada. Na froncie aragońskim przeciwnatarcie naszych walk trwa na odcinku Albarrachin. Nasze siły wyparły przeciwnika ze wszystkich stanowisk, z których usiłował nacierać na tę miejscowość. Straty przeciwnika są bardzo wysokie. Na froncie madryckim wszystkie usiłowania przeciwnika na odcinkach Brunette i Villa Nueva del Pardillo zakończyły się niepowodzeniem. Czerwoni ponownie odnieśli ciężkie straty. Dziś strącono cztery samoloty przeciwnika. Doniesienia czerwonych radiostacyj, głoszące, że lotnictwo narodowe poniosło straty w toku ostatnich walk, są fałszywe. Wojska narodowe straciły 5 samolotów, wobec 71 samolotów, które straciły wojska czerwone. Jeńcy lotnicy stwierdzają, że w lotnictwie walenckim panuje demoralizacja, na skutek olbrzymich strat odniesionych w ciągu ostatnich dni.

KONFERENCJA PRASOWA GEN. FRANCO

SALAMANKA. 15.7. Po raz pierwszy od chwili wojny domowej gen. Franco przyjął w swym gabinecie przedstawicieli prasy zagranicznej, którym oświadczył: „Daję panom całkowitą możność poruszania się po Hiszpanii i poszczególnych frontach. Wymagam od panów, abyście pisali prawdę. Prawda jest naszym jedynym sprzymierzeńcem w tej walce, która stanowi zarówno misję międzynarodową — zwalczanie komunizmu oraz misję narodową — wyzwolenie Hiszpanii z chaosu. Pragniemy triumfu cywilizacji zachodniej. Pragniemy wszędzie ustalić porządek i sprawiedliwość. Tylko to nic ponadto. Wierzę, że niedaleki jest czas, gdy ten kraj odzyska pokój, dzięki wspaniałemu zwycięstwu".

NIEPOWODZENIE CZERWONYCH

SALAMANKA. 15.7. Radionational stwierdza, że ofensywa wojsk rządowych na froncie madryckim zakończyła się zupełnym niepowodzeniem. Nie osiągnąwszy zamierzonych celów, wojska rządowe straciły przeszło 24 tysiące ludzi w zabitych, rannych i jeńcach. Zdobyto lub zniszczono około 40 czołgów. Powstańcy strącili 57 samolotów.

Żydowskie brednie
o 22 zabitych i 426 rannych żydach w Polsce

NOWY JORK. 15.7. 200 delegatów żydowskich organizacji zjechało do Waszyngtonu na konferencję American Jewish Congress dla spraw pomocy żydom w Polsce. Konferencja ta, jak wiadomo, wyłoniła delegację, która przedłożyła sekretarzowi stanu Hullowi memoriał, zawierający skargi na rząd polski, iż rzekomo dąży on do zniszczenia gospodarczego żydów, toleruje ekscesy, co sprawia, że ludność żydowska w Polsce jest najbardziej uciskaną w Europie. Memoriał twierdzi, że w rozruchach w Polsce zabito 22 żydów, a raniono 426. Powołując się na interwencję Ameryki na rzecz żydów w Rumunii w latach 1872 i 1902 memoriał domaga się interwencji na rzecz żydów w Polsce. Wiele pomniejszych delegacji interweniowało u kongresmanów. Ambasador Potocki udał się do sekretarza stanu Hulla i poinformował go o stanowisku rządu polskiego. Ambasada R. P. oświadczyła prasie, że protest żydowski uważać należy za niepowołane próby mieszania się obcych czynników do spraw wewnętrznych Polski, które wpłynąć mogą tylko na zaostrzenie sytuacji żydowskiej w Polsce.

Poważna sytuacja w Chinach
Obie strony wykorzystują rozejm — przeprowadzając mobilizację

PEKIN 15.7. Dowództwo japońskiego korpusu ekspedycyjnego na którego czele stanął gen. Kotsuki opublikowało komunikat, że jest jedyną miarodajną instancją, jeśli chodzi o rozwiązanie konfliktu w Chinach północnych. Korpus ekspedycyjny będzie się składał z pięciu dywizji. W obszarze Tsientsin-Fengtai skoncentrowano ok. 15 tys. żołnierzy chińskich. W Nankinie panuje przekonanie, że konflikt ponownie się zaostrzy. Wedle nadchodzących wiadomości, poszczególne prowincje chińskie domagają się od rządu nankińskiego stanowczej postawy i ogłoszenia powszechnej mobilizacji przeciwko Japonii.

Przdstawiciel chińskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył w Nankinie, że większa część wojsk chińskich otrzymała rozkaz zajęcia wyczekującego stanowiska na granicy prowincji Hopei, aby ewentualnie przyjść z pomocą 28-ej armii chińskiej w razie potrzeby.

ŻĄDANIA CHIŃCZYKÓW

SZANGHAJ. 15.7. Półoficjalna prasa chińska w wyraźnie inspirowanych artykułach wysuwa następujące postulaty pod adresem Japonii: 1) przywrócenie stanu rzeczy z przed 8-go lipca, 2) wycofanie posiłków japońskich, 3) odszkodowanie dla kupców i obywateli chińskich, 4) bezwarunkowe przywrócenie stanu pokojowego. Dzienniki chińskie wskazują poza tym, że długotrwały spokój będzie możliwy jedynie w wypadku wydatnego zmniejszenia garnizonów japońskich w Chinach północnych. Prasa zamieszcza ponadto postanowienie marsz. Czang-Kai-Szeka i rządu nankińskiego o konieczności udzielenia pomocy wojskom chińskim w Chinach północnych.

SPOKÓJ

PEKIN. 15.7. Poza wymianą kilku strzałów w pobliżu stacji Lofa na linii kolejowej Pekin — Tsiensin ubiegła noc minęła spokojnie.

BOJKOT TOWARÓW JAPOŃSKICH

SZANGHAJ. 15.7. Obywatele japońscy, zamieszkali w głębi Chin, opuszczają swe siedziby, udając się do portów. Bojkot towarów japońskich staje się coraz powszechniejszy. Prasa chińska pisze, że nadeszła chwila dla zlikwidowania rachunków z Japonią. Obserwatorzy chińscy i zagraniczni w Pekinie uważają, że rozejm o becny nie jest trwały i że Japończycy czekają tylko, aby zakończyć swe przygotowania wojskowe.

SPOKÓJ SFER GOSPODARCZYCH

TOKIO. 15.7. Ag. Domei stwierdza, że japońskie sfery finansowe wykazują wiarę w szybką lokalizację konfliktu chińsko - japońskiego. Daje się to zauważyć w obrotach rynkowych.

KONCENTRACJA CHIŃCZYKÓW

TOKIO. 15.7. Z Nankinu i Szanghaju nadchodzą wiadomości o ciągłym posuwaniu się wojsk chińskich w kierunku północnym i o koncentracji chińskich sił lotniczych w okolicach Czeng-Czau, Szi-Czou i Lo-Jang. Chińskie oddziały komunistyczne gotowe są połączyć się z armią rządu nankińskiego pod wspólnym hasłem „walki przeciwko Japonii".

ANEKSJA

SZANGHAJ. 15.7. Agencja chińska Central News donosi, że funkcjonariusze mandżurscy zaanektowali ostatnio miejscowość Pan-Czia-Ken we wschodniej Hopei.

ZAJŚCIE W PEKINIE

TOKIO. 15.7. Patrol żołnierzy japońskich przechodzący na przedmieściach Pekinu był ostrzeliwany przez Chińczyków. Jeden żołnierz japoński został zabity, jeden — ranny. Koła japońskie widzą w tym incydencie nowe naruszenie rozejmu, zawartego przed dwoma dniami między sztabem japońskim i chińskim.

Nie ma większej rozkoszy na ziemi i w niebie,
Jak „PRZEMYSŁAWKĄ" ŻAKA co dzień skropić siebie.

Szczegóły rekordowego przelotu
lotników sowieckich

SAN JACINTO (Kalifornia) 15.7 Lotnicy sowieccy po odpoczynku wyjechali do San Diego. Barografy samolotu „Ant 25" odesłano do Waszyngtonu celem zatwierdzenia rekordu. W przyszłym tygodniu lotnicy mają być przyjęci przez prezydenta Roosevelta.

SAN FRANCISCO 15.7. Lotnik Gromow oświadczył, że samolot „Ant 25" podczas przelotu nad górami Skalistymi osiągnął wysokość 5490 mtr. Lotnicy używali aparatów tlenowych. Wedle Gromowa, najtrudniejszym momentem lotu był start. Samolot oderwał się od ziemi dopiero po przebyciu blisko 2 klm. Pomiędzy wyspą Rudolfa a biegunem na skrzydłach samolotu wytworzyła się warstwa lodu, którą usunięto za pomocą specjalnego aparatu. Przez cały czas lotu samolot działał sprawnie. Gromow oświadczył, że zaleciał by wgłąb Meksyku, gdyby natrafił na pomyślniejsze warunki atmosferyczne, lecz przeciwne wiatry spowodowały nadmierne zużycie paliwa. W momncie lądowania zbiorniki były niemal puste.

„Wrogowie ludu" wśród artystów
teatrów sowieckich

MOSKWA 15.7. Aresztowanie przed kilku miesiącami dyrektora Małego teatru Ładowa, jak wynika z głosów periodyka „Sowieckoje Iskustwo", nie położyło kresu działalności „wrogów ludu" w Małym teatrze. Obecnie wyszło na jaw, iż i poprzednik Ładowa, dyr. Amagłobieli w ciągu całego szeregu lat prowadził akcję antypartyjną i antysowiecką. Szef organizacji partyjnej Bakacz, nietylko nie zdemaskował wrogów, lecz w ciągu szeregu lat utrzymywał z nimi dobre stosunki. Amagłobieli został aresztowany, a Bakacz wykluczony z partii i zwolniony z zajmowanego stanowiska. Czasopismo wzywa do przeprowadzenia gruntownej czystki wśród artystów Małego teatru, wobec czego należy spodziewać się licznych arsztowań.

Socjaliści i rząd walencki
przeciw nowemu projektowi o nieinterwencji

Londyn. 15.7. Przewódca opozycji poseł Attlee w interpelacji, skierowanej do min. Edena, zażądał dziś w Izbie Gmin wycofania przez rząd brytyjski propozycji, dotyczącej przyznania obu stronom walczącym w Hiszpanii praw kombatantów i nieskładania jej w dniu jutrzejszym komitetowi nieinterwencji. Minister Eden kategorycznie odrzucił żądanie posła Attlee. Incydent ten dowodzi zdecydowanej opozycji Labour Party a tym samym drugiej międzynarodówki i frontu ludowego w Hiszpanii przeciwko nowemu projektowi brytyjskiemu.

Walki narodowców z komunistami we Francji
70 osób rannych w Marsylii

PARYŻ. 15.7. Zajścia jakie miały miejsce we wtorek wieczorem pomiędzy komunistami a członkami partii narodowych na przedmieściu Paryża w Boulogne-sur Seine, powtórzyły się w środę wieczorem.

PARYŻ. 15.7. Środowe starcia uliczne w Marsylii pomiędzy elementami skrajno-lewicowymi a członkami partii prawicowych miały o wiele poważniejszy charakter, niż można było przypuszczać. W czasie bójki cztery osoby odniosły ciężkie rany, a około 70 osób zostało lekko rannych. Również 10-ciu policjantów odniosło rany.

Aresztowanie wielokrotnego mordercy

BERLIN15. 7. Policja kryminalna w Monachium zatrzymała sześćdziesięciosiedmioletniego Johana Strossenreuthera, posądzonego o popełnienie w ciągu ostatnich trzydziestu lat siedmiu mordów na tle seksualnym.

„Kindnapperzy" w Katowicach
Nieznana kobieta porwała 8-miesięczne dziecko

KATOWICE. 15.7. Dziś w południe wydarzył się tu wypadek porwania dziecka.

Służąca niejakich Byrtusów wyszła z 8-miesięcznym dzieckiem na spacer. W pewnej chwili przystąpiła do niej nieznana kobieta, która poleciła jej udać się natychmiast do domu pracodawców, gdyż pani jej nagle zachorowała, sama natomiast ofiarowała się zaopiekować się przez ten czas dzieckiem. Gdy służąca przekonała się, że została wprowadzona w błąd, wróciła, jednakże nie zastała już ani kobiety ani wózka z dzieckiem. Zawiadomiono policję, która wszczęła poszukiwania. Rodzice dziecka przeznaczyli nagrodę pieniężną w wysokości 500 zł. za odnalezienie dziecka.

Rozruchy na odpuście w Sokalu

Ruskie gazety lwowskie donoszą, iż w dn. 12 bm., w ruskie święto Piotra i Pawła w miasteczku powiatowym Sokal odbywał się t. zw. odpust. W ciągu całego dnia zdarzały się wypadki starć młodzieży ruskiej ze straganiarzami żydowskimi. Rusini niejednokrotnie przewracali handlarzom żydowskim stragany i uniemożliwiali im targ. Przed wieczorem jednak, kiedy większość wieśniaków rozjechała się do domów, jakieś nieokreślone bliżej elementy z Sokala napadły jakoby na resztki młodzieży ruskiej, bijąc ją drągami i kalecząc nożami. Na dobitkę, ci pobici młodzieńcy mieli zostać poaresztowani, podczas gdy o napastnikach nie ma w ruskich gazetach żadnych wiadomości.

Koronacja figury M. Boskiej w Swarzewie

SWARZEWO 15.7. Słynna figura Matki Boskiej w Swarzynie nad zatoką Pucką, czczona na wybrzeżu jako Królową polskiego morza, zostanie uroczyście koronowana w pierwszej połowie września br. Koronacji dokona biskup morski ks. dr. Okoniewski. Przygotowania do koronacji są w całej pełni, gdyż spodziewany jest zjazd wiernych z całej Polski.

Inwestycje na polskim wybrzeżu

JASTARNIA 15.7. Po ukończeniu rozbudowy portu rybackiego w Jastarni, która już dobiega końca, rozpocznie się budowa przystani rybackiej dla dużego ośrodka rybactwa w Kuźnicy, a następnie prowadzone będą prace nad budową przystani w Chałupach na Helu.

Jeśli granice nie będą skorygowane

Kongres Syjonistyczny odrzuci projekt podziału Palestyny

Żydowska Agencja Telegraficzna donosi z Jerozolimy:

Pod nagłówkiem „Kongres Syjonistyczny odrzuci projekt podziału Palestyny, jeśli granice nie będą skorygowane" — zamieszcza „Haarec" dłuższy telegram z Londynu, który głosi m. in.:

„Zbadanie sytuacji w kołach syjonistycznych pozwala przypuszczać, iż całkowicie pewne jest odrzucenie wniosków Komisji Królewskiej o podziale kraju oraz wypowiedzenie walki wnioskom alternatywnym przez Kongres Syjonistyczny, jeśli wnioski te nie będą odpowiednio zmodyfikowane. Zmiany powinny pójść w następującym kierunku:

1) Ustalenie krótkiego terminu ważności mandatu nad Haifą, Akko, Safedem i Tyberiadą.

2) Włączenie do granic państwa żydowskiego nowej Jerozolimy wraz z żydowskimi mieszkańcami, osiedli rolniczych na granicy wschodniej (Degania i innej oraz stacji elektrycznej Ruttenberga.

3) Umożliwienie kolonizacji żydowskiej w Negew pod mandatem brytyjskim.

4) Rozszerzenie granic państwa żydowskiego w kierunku Szefla.

5) Ustalenie jasnych przepisów okresu przejściowego, które ułatwić mają powstanie państwa żydowskiego.

6) Poparcie finansowe ze strony państwa żydowskiego dla arabskiego w projektowanej postaci jest nie uzasadnione. Należy subwencję tę przekształcić na subsydja żydowskie dla Arabów, pragnących opuścić państwo żydowskie. Wszystkie te żądania będą wysunięte podczas dyskusji w Izbie Gmin nad sprawozdaniem Komisji Królewskiej. Przypuszczać należy, że również Genewa i Waszyngton udzielą im poparcia.

Przywódcy stronnictw syjonistycznych spotkają się z egzekutywą w Zurychu na kilka dni przed kongresem. Jeśli nawet będą widoki uwzględnienia powyższych żądań, to jednak Kongres upoważni nową egzekutywę do przeprowadzenia rokowań na podstawie rezolucji kongresowych. Po tych rokowaniach kongres ma się zebrać na ewentualną sesję nadzwyczajną, jeśli zajdzie tego potrzeba.

„Żydzi mają zatrudniać żydów"

Ostry zatarg P.P.S. z bundowcami w Kaliszu

Z Kalisza otrzymuje ABC poniższą wiadomość:

Odbyła się tu konferencja „Bundu" i członków miejscowego P. P. S., zwołana przez „Bund" w celu omówienia wspólnej akcji przeciwko antysemityzmowi.

Na konferencji tej jeden z przedstawicieli P. P. S. zażądał wyjaśnień w sprawie Komitetu przy żydowskiej gminie wyznaniowej dla zatrudnienia żydów u żydów, którego przewodniczącym ma być jeden z członków „Bundu". Kiedy przedstawiciele „Bundu" zaprzeczyli temu, wówczas delegat P. P. S. zażądał umieszczenia w prasie odnośnego oświadczenia.

Wobec tego, że bundowcy odmówili publicznego wyjaśnienia tej sprawy — delegaci P. P. S. oświadczyli, że nie wezmą udziału w akcji przeciwko antysemityzmowi do czasu wyjaśnienia sprawy Komitetu zatrudnienia żydów u żydów — i opuścili zebranie.

Należy zaznaczyć, że żydowscy przedsiębiorcy w Kaliszu rozpoczęli ostatnio akcję zwalniania pracowników Polaków (także socjalistów), a przyjmowania na ich miejsce żydów.

Zrozumiała jest więc akcja socjalistów polskich w Kaliszu.

Ale co na to centralne władze P. P. S.? Przecież w Warszawie i gdzieindziej mamy ostatnio do zanotowania szereg faktów zwalniania pracowników Polaków i zatrudniania żydów. Akcja ta robi wrażenie planowej i kierowanej. Czy nie macza w niej palców Bund?

P. P. S. będzie zapewne udawać, że nic nie widzi?

15 lat po plebiscycie śląskim

Wygaśnięcie konwencji genewskiej dla Górnego Śląska

KATOWICE 15.7. Dziś odbyło się ostatnie likwidacyjne posiedzenie komisji mieszanej dla Górnego Śląska, w którym prócz członków komisji mieszanej udział wzięli między in. przedstawiciele Polski i Rzeszy Niemieckiej przy komisji mieszanej z prof. Leonem Babińskim i konsulem generalnym Noeldekem na na czele, członkowie Trybunału rozjemczego dla Górnego Śląska z prezydentem Kaeckenbeckem na czele oraz rezydujący w Katowicach konsulowie państw obcych.

Prezydent Calonder zagaił posiedzenie przemówieniem, w którym przedstawił genezę konwencji genewskiej oraz działalność komisji mieszanej w ciągu ubiegłych lat 15. Mówca stwierdził, że celem konwencji genewskiej było stworzenie ustroju przejściowego dla przystosowania całokształtu życia ludności górnośląskiej do nowych warunków.

Żegnając się, prezydent Calonder wyraził najlepsze życzenie pomyślności dla narodu polskiego i narodu niemieckiego, a w szczekólności życzenie pokoju i owocnej współpracy między wszystkimi grupami etnicznymi.

Przedstawiciel państwa polskiego prof. Babiński podniósł w swym przemówieniu wielki nakład pracy i oddania prezydenta Calondera i jego współpracowników w wykonywaniu przez komisję konwencji genewskiej. Dalej mówca zaznaczył, że odtąd wszelkie sprawy, które dotychczas były przedmiotem prac komisji mieszanej, będą rozstrzygane w ramach wewnętrznego ładu konstytucyjnego każdego z państw.

Na zakończenie prof. Babiński złożył imieniem rządu polskiego p. Calonderowi wyrazy najgłębszego szacunku i poważania.

Przedstawiciel Rzeszy Niemieckiej również podziękował imieniem rządu członkom komisji za ich współpracę w dziele ochrony mniejszości. Ze szczególnym podziękowaniem zwrócił się mówca do prezydenta komisji mieszanej.

KATOWICE 15.7. Z dniem 15-go lipca 1937 r. tracą ważność przepisy kolejowe polsko - niemieckiej konwencji dla Górnego Śląska z dnia 15 maja 1922 r. a w związku z tym również i przepisy w sprawie naczelnego komitetu kolei górnośląskich.

Ponieważ likwidacja czynności naczelnego komitetu i utworzonego przy nim urzędu wagonowego będzie wymagała jeszcze kilka miesięcy czasu, zawarty został układ między rządem polskim i niemieckim w sprawie utworzenia w Bytomiu na czas od 16 lipca do 30 września 1937 r. „Komisji likwidacyjnej naczelnego komitetu kolei górnośląskich", która obejmuje zarazem komisję likwidacyjną urzędu wagonowego.

Kto zamordował króla Jugosławii

Aleksandra i min. Barthou?

Dn. 9-go października 1934 r zamordowano w Marsylii króla jugosłowiańskiego Aleksandra i francuskiego ministra spr. zagranicznych Barthou. Morderca sam przy tym zginął, wspólnicy jego poszli pod sąd, ale proces odroczono.

Historią tego zamachu — jak informuje „Robotnik" — zajmuje się świeżo wydana książka angielska pt. „Krucjata przeciw Moskwie", autor nazywa się Ernest Henry.

Według tej książki zabójca króla nazywał się Wlada Georgiew. Był on wysłannikiem tajnej organizacji bułgarskiej „IMBO" w kierownictwie chorwackiej organizacji terorystycznej „Ustaszi". Georgiew był mężem zaufania Michajłowa, jednego z przywódców „IMBO". Na czele „Ustaszi" stał Pawelicz, który oddawna utrzymywał stosunki z Killingerem, zabójcą min. Erzbergera, a obecnie wysokim dygnitarzem hitlerowskim.

Po zdobyciu władzy przez Hitlera, Pawelicz przeniósł się do Berlina wraz ze swymi najbliższymi współpracownikami, dr. Jeliczem i Kwaternikiem. W Berlinie też zaczęły wychodzić trzy pisma terrorystów chorwackich: „Nezavisima Hrvatska Drżawa" (Niezawisłe państwo Chorwackiej), „Ustaszi" i „Kroatiapress" (propagandowa agencja dla zagranicy).

W połowie 1934 r. komitet centralny „Ustaszi" uchwalił rezolucję, wydrukowaną w „Nezavisima Hrvatska Drżawa", a brzmiącą jak następuje:

„Skazujemy Aleksandra Karadżordżewicza na śmierć.

Terroryści chorwaccy winni wykonać tę uchwałę w najkrótszym czasie. Wodzu nasz (Pawelicz)! Prosimy Cię, byś rozkazał jak najszybciej wykonać ten wyrok. Rewolucja nadejdzie i wstrząśnie do gruntu całą Europą. Przelejemy ostatnią kroplę swej krwi, ale dłużej czekać nie będziemy".

W sierpniu 1934 „Kroatiapress":

„Niech Barthou, król Aleksander, Benesz i Titulescu nie wyobrażają sobie, że im się pozwoli igrać dowoli pozostałymi narodami. Zresztą przekona ich o tym los. Nie wiadomo jeszcze gdzie, o której godzinie i minucie wybuchnie śmiertelna bomba „Ustaszi". Aleksander Ostatni oczekuje w trwodze śmiertelnej ciosu od „Ustaszi". Ale wiadomo już, że naród chorwacki czeka tylko na sygnał Pawelicza, by chwycić za broń i krwią zmyć swą hańbę".

W pierwszych dniach października Pawelicz i Kwaternik opuścili Berlin. 9-go października Wlada Georgiew, instruktor sztabu głównego „IMBO", wysłannik Michajłowa w kierownictwie „Ustaszi", łącznik między irredentystami bałkańskimi i „Tesz'em" w Budapeszcie, oficer w tajnej służbie rewizjonistów faszystowskich, — zamordował króla Jugosławii i francuskiego ministra spraw zagranicznych i przypłacił to życiem

Strajk kelnerów paryskich

PARYŻ 15.7. Wczoraj późnym wieczorem strajkujący kelnerzy kawiarni demonstrowali na bulwarach. Około północy ok. 50-ciu kelnerów wybiło szyby w Cafe de la Paix. Policja aresztowała trzech demonstrantów. Ponadto wybito szyby w szeregu mniejszych kawiarni.

Ciągłe strajki w Stanach Zjedn.

NOWY JORK 15.7. W Lansing (Michigan) zastrajkowało 50 tysięcy szoferów samochodów ciężarowych, domagających się podwyżki płac.

Susza w Kanadzie

OTTAWA. 15.7. Wedle doniesień oficjalnych wszystkie stepowe obszary Kanady dotknięte są klęską suszy. W pozostałach obszarach przewidywane są dobre urodzaje, zwłaszcza w stanie Manitoba.

Kronika telegraficzna

— Papież przyjął kardynała Pacelli'ego, który złożył sprawozdanie o manifestacjach i o przyjęciu, zgotowanym we Francji.

— Sobór cerkwi prawosławnej w Jugosławii na dzisiejszym posiedzeniu uchwalił zastosować ekskomunikę wobec wszystkich tych, którzy przyczynią się do ratyfikacji konkordatu ze Stolicą Apostolską.

— Z Erywania donoszą o wielkich panujących tam upałach. Temperatura w słońcu dochodzi do 72 st.

— W Niemczech w myśl wymagań planu czteroletniego wydano zarządzenie, dotyczące oszczędzania papieru.

— W związku z zapowiedzianym przybyciem Mussoliniego na Sycylię czynione są przygotowania do manewrów, w których wezmą udział 4 dywizje. Manewry te mają rozstrzygnąć sprawę reorganizacji piechoty włoskiej.

— Wulkan Ubina w Peru, który od połowy maja znajduje się w stanie czynnym, wyrzuca olbrzymie ilości gorącego popiołu, wskutek czego uległo zniszczeniu wiele zasiewów i zginęło mnóstwo bydła.

— Pod Rio de Janeiro pociąg pasażerski zderzył się z pociągiem towarowym. Pięciu pasażerów zginęło na miejscu, przeszło sto dwudziestu zostało rannych.

— Liczba robotników zatrudnionych przy budowie dróg na terenie Włoch wynosi w chwili obecnej 125 tys.

WYBUCH PROCHOWNI W FINLANDII

Laboratorium fińskiej artylerii wyleciało w powietrze, przyczym zginęło 8 osób, a 16 zostało rannych ciężko.

Organizowanie kuratorium pomorskiego

W związku z przywróceniem pomorskiego kuratorium szkolnego z siedzibą w Toruniu z dniem 1 września r.b. i powołaniem kuratora pomorskiego w osobie dra Antoniego Ryniewicza, rozpoczęła się już organizacja tegoż kuratorium.

Naczelnikiem wydziału szkół średnich w kuratorium pomorskim został bydgoszczanin, b. dyr. gimnazjum w Bytomiu, ostatnio wizytator kuratorium poznańskiego p. Florian Kozanecki; naczelnikiem wydziału szkolnictwa powszechnego — inspektor szkolny na m. Poznań dr. Sperczyński. Na stanowisko naczelnika wydziału ogólnego ma być powołany p. Błoński, nacz kuratorium w Brześciu nad Bugiem; wydział personalny obejmie podobno radca Ministerstwa W. R. i O. P. p. Marczałek.

Z Poznania przejdą prawdopodobnie do Torunia na stanowisko wizytatora szkolnictwa średniego, wizytator p. Ćwikowski z Poznania i takie same stanowisko obejmie dyr. gimnazjum im. Kopernika w Toruniu p. Moese, na stanowiska zaś wizytatorów szkolnictwa powszechnego przejdą wizytator dr. Wilkoszewski z Poznania i inspektor Sowiński z Chojnic. Wizytatorem szkolnictwa zawodowego zostać ma wizyt. inż. Szopiński z Poznania.

Z kuratorium poznańskiego do pomorskiego przejdzie około 30 urzędników. Szereg urzędników z innych kuratoriów, którzy pracowali dawniej w kuratorium pomorskim, powróci na dawne stanowiska do Torunia.

W związku z organizacją kuratorium szkolnego w Toruniu, bawi w Poznaniu kurator pomorski dr. Antoni Ryniewicz.

Uzupełnienie komunikatu rządowego

o likwidacji zatargu wawelskiego

W numerze wczorajszym w wiadomości o zlikwidowaniu zatargu wawelskiego, skutkiem niedopatrzenia przy łamaniu kolumny, opuszczone zostało zakończenie. Mianowicie po liście ks. metropolity Sapiehy do P. Prezydenta był jeszcze ustęp następujący:

Należy zaznaczyć, że już poprzednio ks. Arcybiskup Krakowski stwierdził, iż groby królewskie i wielkich mężów polskich spoczywających w podziemiach Katedry Wawelskiej uważane były „zawsze nietylko za sanctuarium kościelne, ale zarazem za przybytek narodowej chwały" i oświadczył, iż „trumny królów złożone na stałe i definitywnie w grobach królewskich, jak i trumna ś. p. Marszałka Piłsudskiego nie będą zmienione co do miejsca. Gdyby zatem kiedyś zaszła absolutna i wyjątkowa potrzeba zmiany, mogłaby nastąpić po porozumieniu się ks. Metropolity krakowskiego z Panem Prezydentem R. P.".

W tych warunkach Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął do wiadomości oświadczenie ks. Metropolity Krakowskiego złożone Panu Prezydentowi przez p. ministra spraw zagranicznych Becka na specjalnej audiencji w Juracie.

12 milionów złotych dla żydów w Europie

Żydowski komitet pomocy żydom zagranicą, znany w Polsce pod nazwą „Joint" zebrał w pierwszych sześciu miesiącach rb. dol. 2.370.000 t. j. około 12 mil. zł. z preliminowanej na cały rok sumy 4.650.000 a więc więcej niż połowę.

Z oświadczenia rabina Wise, członka komitetu, wynika, że ze względu na stale rosnące „potrzeby" żydostwa w Europie środkowej, preliminowana suma będzie musiała być podwyższona.

Zmiany personalne w Min. Skarbu i w Wil. Izbie Skarbowej

Prasa warszawska donosi, że dotychczasowy dyrektor Izby Skarbowej w Wilnie, p. Stanisław Widomski, przewidziany został na stanowisko dyrektora departamentu administracyjnego w Ministerstwie Skarbu, który to departament objąć ma również sprawy personalne. Kierownictwo obecnego biura personalnego, mającego wejść w skład projektowanego departamentu administracyjnego, powierzone zostało naczelnikowi dr. Wiktorowi Marynowskiemu. Dotychczasowy dyrektor biura personalnego w ministerstwie skarbu, p. Wacław Trojanowski obejmuje stanowisko dyrektora Okręgowej Izby Skarbowej w Warszawie, dotychczasowy zaś dyrektor tej Izby, p. Józef Greger — stanowisko dyrektora Izby Skarbowej w Krakowie. Na następcę dyrktora Widomskiego w Izbie Skarbowej w Wilnie przewidziany jest p. Wacław Gajewski, naczelnik wydziału w Ministerstwie Skarbu. Wreszcie dr. Aleksander Całkosiński, dyrektor Okręgowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczo - Handlowych w Poznaniu obejmuje stanowisko prezesa Rady Spółdzielczej wobec mianowania dotychczasowego prez. Rady p. Stanisława Sadkowskiego na stanowisko zastępcy dyrektora departamentu obrotu pieniężnego.

W najbliższym czasie przechodzą w stan nieczynny dyrektorzy Izb Skarbowych w Grudziądzu p. Stefan Kossjor i w Krakowie dr. Edward Tomkiewicz.

Doboszyński pozostaje w więzieniu

Obrońcy inżyniera Doboszyńskiego złożyli Sądowi Okręgowemu w Krakowie prośbę o zwolnienie oskarżonego z więzienia.

Sąd po rozpatrzeniu podania, załatwił je odmownie. Wobec tego inż. Doboszyński pozostanie nadal aż do nowego procesu w więzieniu.

MAURRAS

Prasa polska pokryła milczeniem nie tylko uwolnienie Karola Maurrasa z więzienia, lecz także wielkie zgromadzenie, które się odbyło w przepełnionej największej sali Paryża w Velodrome d'Hiver, mieszczącej parę dziesiątków tysięcy osób, odbytym ku czci znakomitego więźnia.

A jednak zebranie to jest największym wydarzeniem politycznym na przestrzeni ostatnich miesiący w życiu Francji.

Świadczy o tym ilość zgromadzonych i lista tych, co wystąpili na mównicy. Honorową przewodniczącą zebrania była wdowa po marszałku Joffre. Obok mówców takich jak André Bellessort i Abel Bonnard z Akademii Francuskiej, reprezentujących szczyty myśli i sztuki, przemawiali znani i wybitni politycy, tacy, jak Louis Marin, wielokrotny minister i najwybitniejszy parlamentarzysta opozycji narodowej, senator Lémery, Pierre Taittinger, przywódca młodzieży patriotycznej, Jean Chiappe, poseł i b. prefekt policji paryskiej, Dargnier de Pellepoix, radca miejski, pułkownik Josse, przewodniczący stowarzyszenia udekorowanych Legią Honorową za czyny, popełnione z narażeniem życia, Lucien Romier, redaktor dziennika „Figaro", gen. Duval, Georges Claude, znakomity lekarz i chluba nauki francuskiej, Jean Renaud i t. d. Wymieniamy te nazwiska, bo kto zna Francję, ten wie, że reprezentują one różne odłamy obozu narodowego we Francji. Czynny ich udział w zgromadzeniu na cześć Maurrasa świadczy, że istnieje we Francji „Front narodowy", stanowiący jedyną siłę, mogocą się przeciwstawić frontowi zjednoczonych — masonerii i komunizmu.

Zgromadzenie w Velodrome d'Hiver odsłoniło z całą wyrazistością fakt wymowny w swej potworności, a mianowicie możność wtrącania do więzienia za usługę, oddaną ojczyźnie, jednego z najwybitniejszych Francuzów doby dzisiejszej, wielkiego myśliciela i pisarza, przez rząd, na którego czele stał Żyd, Leon Blum. niczym nie związany ze starą, piękną Francją, prócz korzyści, jakie ciągnie z zamieszkiwania w tym najbardziej pociągającym ze wszystkich krajów świata.

Maurras i Blum!

Pierwszy, będący wiernym wyrazem nie tylko swej rodzinnej Prowancji, lecz całej ziemi francuskiej, działacz, pisarz i poeta, który będzie zaliczony do najlepszych przedstawicieli swej rasy, człowiek, którego pisma są cytowane w całym świecie i zjednywują dla Francji cześć, szacunek i uznanie, został skazany na więzienie!

Drugi, przybysz w całym znaczeniu tego słowa. Przedstawiciel rasy wiecznych tułaczy, rozbijających swe namioty tam, gdzie żyć najwygodniej, człowiek niczym nie związany z krajem, z którego dorobku korzysta, człowiek daleki od wszystkiego, co jest drogie i piękne dla Francuzów, dyletant, typowy pasorzyt na wielkiej kulturze, a wierny syn ludu, mającego gdzieindziej swą ojczyznę, polityk, który uchwyconą w ręce swe władzę zużytkował na to, by finasowo i gospodarczo zrujnować Francję.

Tacy jak Blum, poniżają Francję w opinii innych narodów świata. Tacy jak Maurras, jednają jej umysły i serca.

Uczczenie Maurrasa jest faktem politycznym. Dlatego przede wszystkim, że w obozie narodowym francuskim, rozbitym i przez to osłabionym, stwarza ośrodek krystalizacyjny.

Maurras nie jest wprawdzie aktywnym politykiem w ścisłym tego słowa znaczeniu. Nie zasiada w parlamencie, nie był nigdy ministrem, nie znaczył i nie znaczy nic w Trzeciej Republice. Lecz siłę jego stanowi umysł, obejmujący całość spraw francuskich, umysł wielkiej głębi i jasności.

Wśród dzisiejszego chaosu i rozbicia, w okresie poprzedzającym zaburzenia rewolucyjne, gdy na wiekowy dorobek Francji przygotowuje się atak barbarzyństwa masońskiego i komunistycznego, istnienie człowieka o takiej jasności umysłu, z którego płyną wskazania na dobę dzisiejszą, człowieka otoczonego przez wyznawców wiernych i zdecydowanych na wszystko, jest czynnikiem politycznym poważnym.

Zachowując jak najdalej idącą ostrożność w przepowiedniach, trzeba jednak stwierdzić, że istnienie takiego człowieka zaważy na rozwoju wydarzeń we Francji, a przez to i w Europie.

Polityka bałtycka Polski

Historia uczy nas, że głównym zadaniem dziejowym państwa polskiego było zyskanie mocnego i trwałego oparcia o Bałtyk. Za Piastów wypełnienie tego zadania polegało na walce o Pomorze i kraj Prusaków, za Jagiellonów przybyła walka o Inflanty.

Zadanie to wypełniła Polska tylko częściowo. Jedną z przyczyn tego niepowodzenia było to, że nie cały naród rozumiał wagę polityki bałtyckiej i oparcia o morze. Co więcej, były wśród elity narodu tendencje przeciwne, wynikające ze stawiania wyżej innych zadań dziejowych.

Polska doprowadziła do unii z Litwą dla zyskania pomocy litewskiej w walce o Bałtyk z Krzyżakami, a właśnie jednym ze skutków tej unii było zjawienie się przed zjednoczonym państwem innych zadań, które odciągały uwagę od morza. Obok tego otaczający tron panowie krakowscy, mający przeważające interesy na południowym - wschodzie, zwracali często politykę polską w tamtym kierunku.

Na całej przestrzeni dziejów walczyły ze sobą dwie tendencje polityczne. Tylko pamiętając o tym, można zrozumieć istnienie podobnych dwóch tendencyj w czasie wielkiej wojny europejskiej (1914 — 1918). Jeśli zdobyliśmy w wyniku tej wojny dostęp do morza, jeśli traktat wersalski (1919) może być porównany z traktatem toruńskim (1466), to tylko dzięki temu, że przetrwały w Polsce porozbiorowej tradycje wielkiej polityki bałtyckiej Piastów, Jagiellonów i Batorego.

Program bałtycki Polski został jednak urzeczywistniony tylko w części. Wśród tych ludzi, którzy decydowali w Paryżu o nowym podziale terytorium Europy nie było należytej znajomości dziejów Europy wschodniej i zrozumienia zadań dziejowych Polski, oraz warunków niezbędnych dla zadań tych wypełnienia. Oto przyczyna, która sprawiła, że mimo istnienia dążeń do odbudowania solidnego państwa polskiego, wzięto tylko pod uwagę zagadnienie bałtyckie.

×

Zagadnienie to stoi w całej rozciągłości i powadze wobec polityki Polski odrodzonej. Zmieniły się jedynie czynniki, które się na to zagadnienie składają, muszą być zastosowane inne metody, niż były stosowane w przeszłości. W związku z tymi zmianami, które wskazywaliśmy w artykule wczorajszym, istnieją dziś takie elementy polityki bałtyckiej Polski:

1) stosunek do Niemiec i do Rosji;
2) sprawa litewska;
3) państwa na wschodnim wybrzeżu Bałtyku;
4) grupa państw skandynawskich, a więc przede wszystkim Szwecja i Finlandia.

Stosunek do Niemiec i do Rosji stoi na pierwszym miejscu w polityce polskiej. Przy układaniu tego stosunku decydującą rolę musi odgrywać zagadnienie dostępu i oparcia o morze. I to jest pierwszy wyraz i nakaz polityki bałtyckiej Polski. W Polsce przedrozbiorowej zbyt często zapominano o tym, gdy chodziło o stosunek do Moskwy i do polityki domu austriackiego, zapomniano o tym w czasie wojny Trzydziestoletniej i kto wie, czy nie było to jedną z przyczyn upadku państwa polskiego. Zapomniało o tym stronnictwo patriotyczne w okresie Sejmu Czteroletniego, zawierając przymierze z Prusami, zapomniała o tym część opinii polskiej w czasie wielkiej wojny (1914 — 1918). Nie wolno o tym zapominać kierownikom polityki polskiej w dobie obecnej. Zadaniem tej polityki bowiem jest uniknięcie błędów popełnionych w przeszłości.

Warunkiem możności prowadzenia polityki bałtyckiej jest uregulowanie stosunków polsko - litewskich. W małym tylko stopniu można porównać położenie dzisiejsze w tej dziedzinie z położeniem, jakie było w wieku XIV-ym. A jednak małe dziś państwo litewskie zajmuje takie miejsce nad Bałtykiem, że bez normalnych i przyjacielskich z tym państwem stosunków ręce nasze są związane, jeśli chodzi o poważną i skuteczną politykę bałtycką.

Te same powody sprawiają, że chodzić nam musi o dobre stosunki z dwoma państwami położonymi na wschodnim wybrzeżu Bałtyku — z Łotwą i Estonią.

Stanowisko statyczne i skromne zajmują państwa skandynawskie, Szwecja i Finlandia. Mimo to są poważnym czynnikiem politycznym i muszą być brane w rachubę przy rozwiązywaniu zadań bałtyckich.

Najwięcej energii i inicjatywy musi wykazywać polityka polska. A to z tej prostej przyczyny, że obszar, zaludnienie i położenie geograficzne państwa polskiego nie mają dziś odpowiednika w pozycji państwa polskiego nad Bałtykiem i na Bałtyku. Tak jak dziś rzeczy stoją, musi to być inicjatywa natury pokojowej. Nie o zmiany bowiem terytorialne dziś chodzi, lecz o taki **układ stosunków politycznych,** któryby odpowiadał naszym interesom obecnym i naszym tradycyjnym zadaniom dziejowym w obchodzącej nas tutaj dziedzinie.

Ażeby do tego układu stosunków doprowadzić, choć to zadanie jest dziś natury pokojowej, potrzebne jest posiadanie odpowiednich sił nie tylko na lądzie, lecz i na morzu. Bez floty wojennej nie może być mowy o prowadzeniu przez Polskę polityki bałtyckiej, bo nie można myśleć wówczas o takiej równowadze sił na morzu, któraby umożliwiała skuteczną politykę i zabezpieczała całkowicie interesy Polski.

Wskazaliśmy powyżej te elementy, jakie się składają na całość polityki bałtyckiej Polski. Jeśli polityka ta ma wypełnić zadania, jakie przed nią stoją, osiągając cele, do których zmierza, to nie można odwrócić uwagi od żadnego z tych elementów.

Stanisław Kozicki.

Czym się zajmują P. E. N. Cluby?

Piętnasty międzynarodowy zjazd P.E.N. Clubów zdaje się więcej się zajmował Żydami i walką z nacjonalizmem, niż literaturą.

Zajmowano się tam również położeniem Żydów w Polsce, chociaż — Bóg widzi — nie ma to nic wspólnego, ani z literaturą, ani z urzędowymi celami P. E. N. Clubów.

Antoni Słonimski tak opisuje w kronice „Wiadomości Literackich" przebieg obrad tego zjazdu:

„Nie zabrakło oczywiście na kongresie i sprawy żydowskiej. Delegat P E N. Clubu żydowskiego zaatakował pisarzy polskich za ich bierny stosunek do gwałtów antysemickich. Parandowski w paru słowach odpowiedzi zwrócił uwagę, że są w Polsce jak i wszędzie pisarze trzymający się zdala od aktualności ale są i tacy, którzy zwalczają barbarzyńskie ekscesy w miarę swych sił i możności. Wniosek, potępiający rozruchy antysemickie i ograniczenie praw mniejszości, został przez XV kongres PEN. Clubu uchwalony.

Zwolennikom burd antysemickich dobrze jest przypomnieć, jaki rezonans w świecie intelektualnym ma ich patriotyczna działalność. Polska dla światłych Europejczyków wciąż jeszcze owiana jest romantyzmem walk o niepodległość, jest to wciąż jeszcze kraj męczeński, wyzwolony z niewoli i ucisku. Ten kredyt moralny i sympatię, którą cieszymy się w świecie intelektualnym, tracimy wraz z rosnącymi protestami przeciw niesprawiedliwościom i gwałtom. W świecie intelektualnym wytwarza się w stosunku do Polski atmosfera niechętna i podejrzliwa. Odczuliśmy, niestety, i tę atmosferę na ostatnim kongresie PEN. Clubów. Można oczywiście lekceważyć opinię elity intelektualnej. Nie można się jednak oprzeć smutnej refleksji, że jałowe burdy antysemickie, nie dające w Polsce żadnych pozytywnych korzyści, odbierają nam w znacznym stopniu zaufanie i sympatię pisarzy europejskich. Jest to jeszcze jeden deficyt moralny rozpętanej w Polsce nienawiści rasowej. Deficyt nie tak błahy, jak to sobie wyobrażają zwolennicy przecięcia kwestii żydowskiej przy pomocy żyletki".

P. Słonimski dobrze wie, że w „zwolenników przecięcia kwestii żydowskiej przy pomocy żyletki" w Polsce nie ma. Jest natomiast bardzo wielu zwolenników przecięcia jej raz na zawsze za pomocą ustaw i emigracji.

Zajścia z Żydami, jakich jest coraz więcej nie tylko w Polsce, są po prostu następstwem tego masowego dążenia polskiego, no i masowego oporu żydowskiego.

Proces odżydzenia Polski jest sprawą bardzo trudną. Żydzi wszelkimi środkami bronią zdobytej w kraju pozycji i naprawdę należy się dziwić, że proces ten przebiega w Polsce tak łagodnie.

P. Słonimski nie zaprzeczy, że św. p. Wacławski, Bujak, Kędziora i Baran byli Polakami, a nie Żydami.

Natomiast Chaskielewicz, Szczerbowski i Pędrak byli właśnie Żydami.

Pragnęli oni — wprawdzie nie żyletką, ale kulą i nożem rzeźniczym — zapobiec „przecięciu sprawy żydowskiej" w Polsce.

Do p. Słonimskiego nie możemy mieć pretensji, bo jest Żydem, ale dziwimy się polskim uczestnikom zjazdu P. E. N. Clubów, że nie potrafili stanąć w obronie prawdy i wyjaśnić temu „naukowemu" zgromadzeniu istoty sprawy żydowskiej i t. zw. „gwałtów antysemickich" w Polsce.

KATOLIK ZABIJA SŁOWA, ROBACTWO
Wilno Podgórna 5 m 1 t. 1. 20-14

Wygaśnięcie konwencji polsko-niemieckiej na G. Śląsku

Po plebiscycie i podziale G. Śląska między Polskę i Niemcy powstał cały szereg spraw, wynikających z tego właśnie podziału jednolitego dotychczas kraju. Celem umożliwienia stopniowego załatwienia tych spraw, została zawarta między Polską a Niemcami konwencja na lat 15. Weszła ona w życie dnia 15 lipca 1922 r., wygasa zatem automatycznie dnia 15 lipca 1937 roku.

Nad wykonaniem konwencji czuwały dwie instytucje, podlegające Lidze Narodów — Komisja mieszana polsko - niemiecka w Katowicach i Trybunał rozjemczy w Bytomiu. Prezesem komisji w ciągu lat 15 był Szwajcar, p. Feliks Calonder.

Konwencja ta obejmuje bardzo dużo zagadnień i dzieli się na trzy części, dotyczące: 1) spraw z dziedziny życia państwowego i publicznego, 2) spraw społecznych, gospodarczych i prywatnych i 3) spraw mniejszości narodowych.

Zagadnienia należące do pierwszej części zostały przeważnie zlikwidowane po obydwóch stronach granicy.

W dziedzinie spraw społecznych i prywatnych nastąpią na skutek wygaśnięcia konwencji różne nowe sprawy i zagadnienia, które będą już załatwione w drodze normalnej.

Najważniejszym następstwem wygaśnięcia konwencji jest to wszystko, co ma związek ze sprawami mniejszościowymi. Niemcy bardzo starannie wyzyskiwali to wszystko, co im dawała konwencja, odwoływali się wciąż do komisji mieszanej, do Trybunału rozjemczego i do Ligi Narodów. Obecnie ustaje możność stosowania tej procedury i sprawy mniejszościowe będą załatwiane na Górnym Śląsku w ten sam sposób, jak w całej Polsce.

PRZEGLĄD PRASY

ECHA ZATARGU WAWELSKIEGO

„Wieczór Warszawski" twierdzi, że źródłem zatargu wawelskiego stał się spór o orły legionowe w krypcie pod srebrnymi dzwonami. Spór ten wiąże się ze sprawą przebudowy krypty i prowadzeniem w niej prac dekoracyjnych.

Prace te trwały od dawna i były dozorowane przez przyjeżdżających regularnie członków komitetu: gen. Wieniawy Długoszowskiego i sen. Jastrzębowskiego.

„Ostateczny bilans w tej zawiłej sprawie — pisze „Wiecz. Warsz." — jest następujący: prof. Szyszko - Bohusz dokonał przebudowy krypty, prof. Jastrzębowski i gen. Wieniawa-Długoszowski obserwowali postępy pracy, konkurs na sarkofag rozstrzygano w Krakowie, kierując się względami na już istniejącą formę architektoniczną krypty, następnie zaś rozpoczęła się wojna o orły legionowe na sarkofagu i w motywach dekoracyjnych krypty, autorów nagrodzonych projektów sarkofagu wezwano do złożenia nowych projektów, a prof. Szyszko - Bohusza obowiązano do usunięcia części przeprowadzonych już w krypcie prac dekoracyjnych.

Trzeba stwierdzić, że gdyby sprawę odrazu postawiono właściwie, nie byłoby obecnie konieczności powtórnego przerabiania krypty, krypta byłaby przygotowana znacznie wcześniej na przyjęcie zwłok marsz. Piłsudskiego i niewątpliwie też nie doszłoby do incydentu z biskupem Sapiehą. Tak więc, idąc po nitce do kłębka, wyjaśnia się, że obecny konflikt między rządem a arcybiskupem Sapiehą zawdzięczamy właściwie... rywalizacji prof. Jastrzębowskiego i prof. Szyszko - Bohusza".

Idąc dalej po nitce do kłębka, „Wieczór Warszawski", pisze, że pewne koła starają się usilnie o to, aby zatarg wawelski, po uprzednim jego załatwieniu, nie był przedmiotem obrad sesji nadzwyczajnej Sejmu.

Sprawę tę jednak komplikuje ostra walka, jaka się toczy w łonie obozu legionowego. Walczą ze sobą dwie grupy: „rewizjonistów" i „nieprzejednanych".

„Rewizjoniści", którzy popierają obecny oficjalny kurs, — pisze „Wiecz. Warsz." — są zwolennikami przekreślenia sporów przeszłościowych i stworzenia na drodze t. zw. konsolidacji silniejszego oparcia dla rządu. Jest rzeczą zrozumiałą, że w grupie tej w stosunku do konfliktu wawelskiego przeważają tendencje ugodowe.

Zupełnie inne stanowisko zajmują „nieprzejednani", na których czele stoją pp. Sławek, Jędrzejewicz i towarzysze. Ta grupa domaga się w dalszym ciągu utrzymania monopolu władzy dla obozu majowego. W ciągu ostatniego roku grupa ta z powodu kursu politycznego, zainicjowanego przez marszałka Rydza - Śmigłego, utraciła wiele swoich wpływów i stała się elementem na poły opozycyjnym.

MASONERIA A WATYKAN

We Francji nastąpiła ostatnio radykalna zmiana w ustosunkowaniu się lewicy do Kościoła.

„Robotnik" niedawno wyjaśnił powody tej zmiany. Są nimi: encyklika papieska przeciwko hitleryzmowi oraz walka z rexizmem w Belgii.

„Rzecz dziwna! — pisze „Robotnik" — Radykałowie boczyli się na Kościół dłużej niż socjaliści, i nawet komuniści! Zresztą można to zrozumieć, jeśli się wspomni, że republika świecka — była głównym punktem programu radykałów. I ot ku ogólnemu zdumieniu słyszymy: radykał Campinchi rzucił w Izbie z miejsca okrzyk: „Nie jesteśmy już antyklerykałami", zaś czołowy organ radykalny „L'Ere Nouvelle", pomieścił podpis „grzebiemy antyklerykalizm".

Byłoby najwyższą lekkomyślnością wierzyć w szczerość tego manewru masonerii, socjalistów i komunistów.

To dobrane towarzystwo walcząc dziś z nacjonalizmem, szczególnie tam, gdzie jest on najsilniejszy i najgroźniejszy dla jedności rządów masońskich w Europie oraz panowania światowego żydostwa, wyzyskuje oczywiste błędy hitleryzmu, zmuszające Kościół do potępienia jego antychrześcijańskiej polityki.

Z chwilą kiedy Watykan stanie się masonom i lewicy niepotrzebny, antyklerykalizm zostanie natychmiast odgrzebany.

Nie mniej jednak nowy kurs polityki masońskiej znalazł swoje odbicie i w stosunkach polskich. Jeszcze niedawno p. Czapiński, wyzyskując zatarg wawelski, wypisywał niestworzone rzeczy o duchowieństwie, domagał się ukarania metropolity krakowskiego i sekurayzacji katedry.

„Aż tu raptem z dnia na dzień cała ta kampania się urwała. P. Czapiński znikł, a „Robotnik" zajął stanowisko zupełnie inne od dotychczasowego, spokojne, pełne szacunku dla Kościoła, a nawet uznania dla roli, którą Kościół spełnia. Stało się to niewątpliwie pod wpływem dyrektyw otrzymanych z zachodu. Wymieniane jest nawet nazwisko polityka, który te dyrektywy „Robotnikowi" przesłał".

Mówią, że przed paru dniami przyjechał do Warszawy wysłannik masonerii francuskiej, który zakazał „braciom" polskim atakowania Kościoła i polecił nałożyć tłumik na prasę w sprawie wawelskiej.

Owoce jędrzejewiczowskich reform

2. Niski poziom nauczania w szkołach powszechnych

Omawiając w numerze poprzednim naszego pisma wyniki tegorocznych egzaminów wstępnych do gimnazjów państwowych w Wilnie, stwierdziliśmy, że tylko około 40 proc. zdających do gimnazjum zdołało uzyskać wstęp do szkoły. Mniej więcej takiż sam procent zdających nie wykazał dostatecznego przygotowania. Jest to cyfra bardzo znaczna i warta jest omówienia.

Egzamin wstępny do gimnazjum jest egzaminem ustalającym zarazem wartości szkoły powszechnej. Wobec istniejącego u nas przymusu szkolnego, wszyscy idący do gimnazjum, muszą przejść przez szkołę powszechną. Według schematu organizacyjnego szkolnictwa, wprowadzonego w okresie rządów w Minist. Oświaty braci Jędrzejewiczów, w przyszłości przejście ze szkoły powszechnej do gimnazjum ma być automatyczne. Tymczasem stosowany jest egzamin i daje on smutne wyniki.

Byłoby błędem, gdybyśmy wynik tegorocznego egzaminu wstępnego do gimnazjum oceniali jako w 60 proc. dodatni (40 proc. przyjętych i 20 proc. tych, co zdali, a nie zostali przyjęci), a w 40 proc. ujemny.

Wśród tych uczniów i uczenic, którzy egzamin wstępny zdali, lwią część stanowią ci, ktorzy kończyli prywatne szkoły powszechne oraz ci, którzy, będąc w publicznej szkole powszechnej, pobierali dodatkowo lekcje od nauczycieli prywatnych i t. zw. korepetytorów. Tych, którzy zdali egzamin wstępny do gimnazjów tylko na podstawie wiadomości, zdobytych w publicznej szkole powszechnej, jest procent znacznie mniejszy.

Podobny wynik egzaminów wstępnych do gimnazjów zdarza się nie po raz pierwszy i nie tylko w Wilnie. W latach ubiegłych to samo było w całej Polsce. Głosy o złych wynikach nauki w szkole powszechnej coraz bardziej się mnożą.

Mówiąc o złych wynikach egzaminu wstępnego do gimnazjów w Wilnie, nie powinniśmy zapominać, że wchodzą tu w grę uczniowie ze szkół powszechnych m. Wilna, a więc ze szkół stosunkowo bardzo wysoko zorganizowanych, z reguły siedmioklasowych, dobrze wyposażonych pod każdym względem i mających doborowy personel nauczycielski. A jeśli, mimo wszystko, tak jest w Wilnie, to jak się przedstawia nauka w małych miasteczkach na prowincji po wsiach?

Czyją winą jest ten stan rzeczy? Otóż w pierwszym rzędzie należy tu wyeliminować czynnik nauczycielski. Nauczycielstwo naszych szkół powszechnych, pomijając nieliczne wyjątki, z prowodyrami osławionego ZNP na czele, to element z reguły wartościowy, pracujący ofiarnie w bardzo trudnych warunkach, dokształcający się stale i z wielkim zapałem i stojący na wysokości zadania. Jeśli nie zawsze osiągają oni wyniki, którychby należało oczekiwać, to winą przedewszystkim jest bieda w kraju, brak pożywienia i odzieży zimowej wśród uczniów, nieodpowiednie budynki szkolne, brak pomocy naukowych i podręczników, a przedewszystkim przeciążenie nauczycieli pracą szkolną i pozaszkolną, zbyt liczne komplety uczniów w klasach itp. itp. Winą jest także nakładanie na szkoły powszechne obowiązków, którym one z natury rzeczy sprostać nie mogą, a w pierwszym rzędzie obowiązku zastąpienia niższych klas gimnazjalnych.

Reforma braci Jędrzejewiczów w swym bezprzykładnym doktrynerstwie wychodziła z założenia fałszywej jednolitości szkolnictwa: siedmioklasowa szkoła powszechna, dalej czteroletnie gimnazjum, dalej dwuletnie lub trzyletnie liceum, wreszcie szkoły akadademickie. Ten schemat, bardzo ponętny na papierze, nie wytrzymuje próby życia nie tylko w Polsce, ale nigdzie zagranicą. W Polsce przy takich różnicach kulturalnych w poszczególnych częściach kraju, jak np. Polesie i Śląsk tego rodzaju plan organizacji oświaty musiał dać niezadawalające wyniki.

Szkoła powszechna, jako obowiązująca i przymusowa, gromadzi wszystkie dzieci ze swego rejonu: zdolne i mało zdolne, dobrze rozwinięte umysłowo i słabiej rozwinięte umysłowo, ze środowisk kulturalniejszych i mniej kulturalnych. Nauczyciel, pracujący z takim zespołem dzieci, ma zadanie niezwykle utrudnione i nie może zajmować się tylko zdolniejszymi. Nawet, przeciwnie, więcej uwagi poświęcić musi mniej zdolnym i mniej rozwiniętym. Osiągnięty przez niego wynik musi być poniżej tego poziomu, który z łatwością osiągnie nauczyciel w analogicznych klasach niższego gimnazjum, gdzie rekrutacja uczniów odbyła się nie przymusowo, a na zasadzie doboru i gdzie nauka odbywa się w warunkach dla pracy nauczyciela o wiele przychylniejszych.

Pozbawienie gimnazjum niższych klas (dawniej pierwszej i drugiej) wywołało zbędne obciążenie szkoły powszechnej i ogromne utrudnienie pracy w gimnazjach. Stało się zadość doktrynie ze szkodą dla szkoły i społeczeństwa.

Jakież z tego wyjście? Nie ulega wątpliwości, że życie wskazuje jedyną drogę, a mianowicie przywrócenie gimnazjum obciętych klas niższych. Dla uniknięcia chaosu w zakresie programów, te niższe klasy gimnazjalne mogłyby mieć program obecnych klas 5-ej i 6-ej szkoły powszechnej. Ale z góry można przesądzić, że nawet tego rodzaju zmiana do dodatnie wyniki.

Przejście do szkoły średniej odbywałoby się tak, jak dawniej po czterech latach nauki w szkole powszechnej. Na tym poziomie nauczania różnice w szkole powszechnej publicznej, oraz w szkołach specjalnie zajmujących się przygotowaniem do gimnazjum, są jeszcze nieznaczne i przechodzenie do gimnazjum odbywałoby się bez trudu. Natomiast w gimnazjum przy podziale pracy między kilku nauczycieli fachowców, oraz przy uczniach, dobranych selekcyjnie na podstawie egzaminu, przerobienie programu stałoby na znacznie wyższym poziomie i pozwalałoby osiągnąć te wyniki dydaktyczne, które jako założenie stawiali sobie twórcy reformy szkolnej, a które w obecnych warunkach w naszej szkole powszechnej są nieosiągalne.

Naturalnie, należałoby pozostawić również możliwość wstępowania do gimnazjum, po ukończeniu klasy 6-tej szkoły powszechnej, ale byłoby to wyjątkiem, a nie regułą.

Dla wszystkich, kierujących się w życiu realnymi przesłankami rzeczywistości a nie doktryną, sprawa ta jest dojrzała, a równocześnie jest rzeczą oczywistą, że z dotychczasowego impasu innego wyjścia nie ma.

STRAJK KELNERÓW W PARYŻU

Strajkujący kelnerzy przed jedną z wielkich kawiarń na bulwarach.

Przepisy o nieruchomościach

w pasie granicznym

W dniu 1-go lipca r. b. weszły w w życie przepisy §§ 1 i 2 rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z dnia 22.I. 1937 r. (Dz.U.R.P. Nr. 12, poz. 84), dotyczące zawierania umów o nabycie, dzierżawę lub zarząd nieruchomości w pasie granicznym.

Pas graniczny na terenie województwa Wileńskiego stanowią powiaty: brasławski, dziśnieński, mołodecki, święciański, wilejski, wiłkomirski i m. Wilno, oraz gminy: miadziolska, żośniańska, wołkołacka i norzycka powiatu postawskiego. Pozostałe gminy tego powiatu i cały powiat oszmiański nie wchodzą do pasa granicznego.

Mieszkańcy wymienionych terenów pasa granicznego, zamierzający zawrzeć umowę o nabycie, dzierżawę lub zarząd nieruchomości, winni uprzednio uzyskać od wojewody wileńskiego zezwolenia na dokonanie jednej z wymienionych czynności prawnych.

W wypadkach wyjątkowych i nagłych, kiedy zawarcie umowy o nabycie nieruchomości nie może ulec zwłoce, a nieruchomość, stanowiąca przedmiot tranzakcji, jest zahipotekowana, notariusze będą mogli sporządzić akt obligatoryjny z klauzulą uzależniającą ważnoś tego aktu od uzyskania zezwolenia wojewody na nabycie nieruchomości. Wpisanie tego rodzaju umowy do księgi hipotecznej może nastąpić dopiero po przedstawieniu zezwolenia wojewody.

W razie nabycia nieruchomości w drodze spadkobrania, jeśli nabywca nie jest jednocześnie powołany do spadku z ustawy, a pragnie zatrzymać własność tej nieruchomości, powinien wnieść do wojewody podanie o udzielenie zezwolenia na zatrzymanie tej nieruchomości w terminie 12-to-miesięcznym, licząc od dnia otwarcia spadku. Chodzi tutaj mianowicie o wypadki, gdy spadkobierca testamentowy nabywa z mocy testamentu całą nieruchomość lub jej część, którą otrzymałby w braku testamentu jako spadkobierca testamentowy. Natomiast w wypadkach, gdy jeden ze spadkobierców odnośnego majątku-nieruchomości zamierza nabyć całą nieruchomość, nie posiadając do całej tej nieruchomości winien na nabycie takiej nieruchomości uzyskać zezwolenie wojewody na ogólnych zasadach.

Podania o zezwolenia na kupno, dzierżawę lub zarząd nieruchomości w pasie granicznym należy składać do urzędu wojewódzkiego przez starostwo miejsca położenia nieruchomości. Podania o tego rodzaju zezwolenia wolne są od opłat stemplowych.

Ograniczenia co do zawierania umów o nabycie, dzierżawę, użytkowanie lub zarząd nieruchomości w pasie granicznym dotyczą tak obywateli polskich, jak i cudzoziemców. Za cudzoziemców uważane są wszystkie osoby, nie mogące się wykazać dowodem stwierdzającym ich obywatelstwo polskie.

Nabycie nieruchomości, położonych w pasie granicznym w drodze aktów prawnych, zatrzymanie własności nieruchomej, nabytej w drodze spadkobrania, darowizny lub testamentu przez cudzoziemców, stosownie do art. 12 dekretu o granicach Państwa (Dz. URP Nr. 11, poz. 83 z 1937 r.), dozwolone jest tylko na podstawie zezwolenia ministra spraw wewnętrznych.

Prośbę o takie zezwolenie cudzoziemiec winien składać za pośrednictwem starostwa miejsca położenia nieruchomości.

Obciążanie nieruchomości, położonych w pasie granicznym zobowiązaniami pieniężnymi na rzecz cudzoziemców, cudzoziemskich osób prawnych, jako też osób prawnych krajowych, w których skład zarządu lub innych organów kierowniczych lub kontrolnych wchodzą cudzoziemcy, albo w których chociażby część udziału bądź akcji należy do cudzoziemców, stosownie do ustępu 8-go wymienionego wyżej art. 12 dekretu o granicach Państwa, wymaga zezwolenia wojewody.

Kameleon wolnomularski

Czy „bracia w fartuszkach" chcą się ochrzcić?

Są ludzie entuzjazmujący się zwrotem, jaki nastąpił w stosunku francuskiej masonerii do Watykanu.

Urzędowy P.A.T., z okazji powitania kardynała Pacelli przez władze francuskie, wysyła dziesiątki depesz, z których wynika jako pewnik niemal, iż „masoni nawrócili się".

Obawiać się należy, że wkrótce „papież przystąpi do frontu ludowego", jak pisało jedno z lewicowych pism wileńskich.

Tymczasem wszystkie te wiadomości są jak zasłona dymna — nazewnątrz biały niewinny dym, a za nim uzbrojone kolumny napastników.

Całe bowiem zagadnienie sprowadzi się do pytania, jak można w ciągu kilku miesięcy zawrócić z drogi, po której szło się przez lata.

CUDA XX WIEKU.

Tymczasem „nawrócenie" francuskiej masonerii nie jest niczem nadzwyczajnym.

Niedawno przedstawiciele najbardziej tyrańskiej dyktatury w świecie — komuniści, nawrócili się na wolność i demokrację, łódzcy kapitaliści pochodzenia żydowskiego „wyzyskiwacze i pijawki proletariatu", przeszli na wiarę Marksa, głosując na listy socjal-komunistyczne, a jako szczyt szczytów, należy wymienić jedno z państw europejskich, w którym masoni zostali nacjonalistami, synowie żydów antysemitami i zgodnie „zwalczają masonerię". Dlaczego?

„BRUD" POLITYKI.

Polityka, jak każde postępowanie ludzkie, może postępować dwoma torami. Można „politykować", trzymając się pewnych zasad moralnych, przestrzegając zasady, że: to dobre, a tamto zasadniczo złe i można robić zupełnie inaczej. Można zasady uczciwości podporządkować celowi, do którego się dąży.

Ten drugi typ postępowania rozwielmożnił się mocno w okresie panowania lóż w Europie.

Jemu zawdzięczamy rozpowszechnione mniemanie, jakoby pojęcie polityki można było utożsamiać z szacherką, z nieczystą grą, w której stosuje się najbardziej nieuczciwe sposoby, byle tylko wygrać.

Niektóre wypadki potwierdzały ten pogląd. Do znaczenia symbolu doprowadzili go bolszewicy. Lenin fałszował pieniądze, brał subsydia od sztabu niemieckiego — wszystko w imię umożliwienia sobie rewolucji w Rosji. W państwie sowieckim nawet wymiar sprawiedliwości podporządkowano „celowości".

„Sprawiedliwości niema — jest tylko dobro proletariatu" — może śmiało powiedzieć sędzia komunistyczny, skazujący za to samo przestępców: komunistę na grzywnę, a „burżuja" na śmierć.

JUDAIZM.

Ten brak zasad w postępowaniu jest właściwie cechą zupełnie obcej nam kultury. To tylko Talmud i jego wyznawcy szerzą tę ideologię. To oni, przekonani, że nieżydów można traktować jak bydło, oszukiwać, okradać bez skrupułów sumienia w imię panowania Izraela.

Nic też dziwnego, że organizacje przeniknięte duchem talmudyzmu, postępują tak samo. Nic dziwnego, że masoneria, jak kameleon, zmienia skórę, nie zmieniając celów.

IDEOLOGIA KLIKI.

Masoneria zresztą niemal nigdy nie szła przeciw fali. Jej założeniem było posiadać wpływy i urabiać ludzi na swoją modłę powoli i systematycznie. Masoneria płynęła niemal zawsze z prądem. Jej ludzie umieli być doskonałymi sługami monarchów absolutnych, równie dobrymi wodzami rewolucji, patriotami i powstańcami polskimi, lub także zwolennikami Targowicy. Nie o zasadę bowiem chodziło, ale o wpływy.

Masoneria ma swoją ideologię, ale tylko wtedy ją publicznie głosi, gdy są sprzyjające okoliczności. Gdy horyzont chmurzy się, wolnomularstwo — czeka. Baczy tylko, aby wpływów nie utracić.

Dlatego może być katolickim z pozoru i nacjonalistycznym z frazesu.

Ale nie oznacza to żadnej przemiany.

St. Ł.

Po roku nowej pisowni

Dwa miliony złotych wyrzuciliśmy w błoto

Nowa pisownia obchodzi pierwszy smutny jubileusz jednorocznego żywota. Warto może podsumować z tej okazji bilans tej naogół kompromitującej sprawy. Po roku okazuje się, że niema w Polsce wybitniejszego pisarza, któryby tej pisowni nie potępił, nie uznał wręcz jako szkodliwą. Rezultaty roczne są zatrważające: oto zaczęto już wedle niej przerabiać polskich klasyków (np. Sienkiewicza i Orzeszkową), fałszując ich teksty, przeciw czemu nie odważyła się, oczywiście, zaprotestować instytucja, powołana do ochrony piśmiennictwa polskiego, t. j. Akademia Literatury. Słusznie pisze K. W. Zawodziński, omawiając broszurę prof. S. Cywińskiego „Gwałt ortograficzny", że pisownię tę przyjęto z niepojętą pochopliwością, graniczącą z serwilizmem. Nie bierze się jednak pod uwagę faktu, że ta nowa pisownia kosztuje Polskę najmniej dwa miliony złotych, wyrzuconych niepotrzebnie, po prostu, jak się to mówi, w błoto, a zciągniętych jak haracz z warstwy przeważnie najuboższych, rodziców dzieci w wieku szkolnym. Jeżeli przyjmiemy bowiem, że nową pisownię nabyła tylko połowa tych osób, którym polecono nabyć, t. j. urzędnicy, oficerowie, młodzież szkolna i uniwersytecka, czyli, skromnie licząc, połowa 5.000.000 osób, płacąc nie całą złotówkę za słowniczek, otrzymamy z górą dwa miliony złotych. A przecież lepszy słownik ortograficzny kosztuje od 5 do 10 złotych.

Oto przykład jednego z tych licznych polskich paradoksów, niszczących nasze życie gospodarcze i kulturalne, wykazujących naszą indolencję i niższość cywilizacyjną. Inaczej tego nazwać niepodobna.

Któż jednak ponosi za to wszystko odpowiedzialność. Przede wszystkim minister oświaty, który zatwierdził taką pisownię, następnie zaś prezes Komitetu Ortograficznego, który odpowiedzialny jest za uchwały tego komitetu, jak również za kompromitację, na którą naraził Akademię Umiejętności.

Cóż teraz jednak będzie?

Fałszywa ambicja i wstyd panów profesorów z Komitetu Ortograficznego (doskonale, nawiasem mówiąc, zarabiających na wydanych przez siebie słowniczkach) nie zechce oczywiście za nic dopuścić do nowych zmian. Sądzą widać, że społeczeństwo przywyknie, że nie otrząśnie z siebie tej tyranii. Tymczasem, jak to często w Polsce, społeczeństwo dopiero powoli zaczyna odczuwać krzywdę i orientować się w tym, kto tu zawinił. Słusznie też pisze Michał Pawlikowski w ostatniej Myśli Narodowej:

„Jeżeli coś jest złe, to musi być zmienione, choćby przez prostą restytucję do stanu pierwotnego, który był lepszy. Źle jest coś zrobić źle, ale jeszcze gorzej w tym trwać. Pisownia jest zbyt poważnym składnikiem mowy polskiej, aby ją lekceważyć pod pozorem, że szkoda roboty, czy szkoda tylu druków dziwaczną pisownią drukowanych, czy szkoda czasu na nowe przeszkalanie zecerów, czy nawet opinii nieomylności członków aeropagu ortograficznego".

Z WYSTAWY PARYSKIEJ

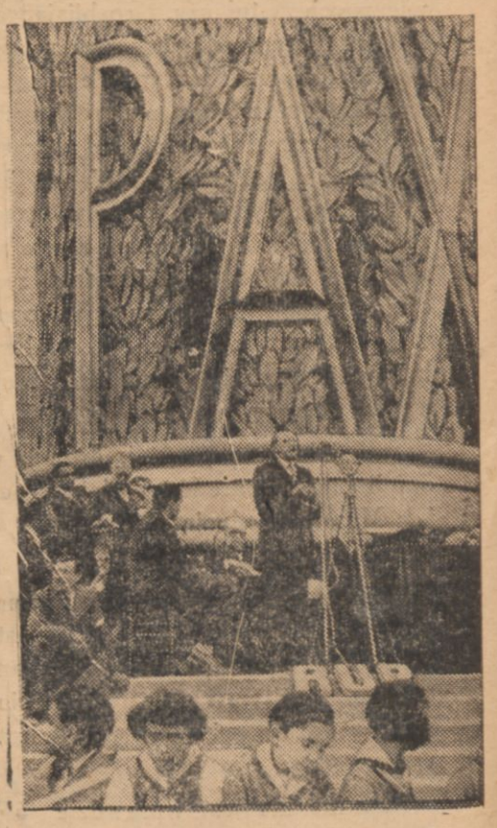

Przy „kolumnie pokoju" na placu Trocadero przemawia wicepremier Blum

Do porozumienia w Arbonie jeszcze nie doszło

W dniu dzisiejszym nie będzie autobusów

PIERWSZA KONFERENCJA

Wczoraj przybył do Wilna p. Baumer, członek komisji rewizyjnej spółki „Saurer" w Szwajcarii, celem doprowadzenia do likwidacji zatargu w „Tommaku". W południe odbyła się u naczelnika wydziału społ. polit. w województwie konferencja przy udziale inspektora pracy i delegacji strajkujących. W naradach nie wzięli udziału przedstawiciele dyrekcji „Tommaku".

Na konferencji zakomunikowano zebranym, że **dyrekcja zgadza się na podwyższenie wynagrodzeń pracowniczych o 10 proc., jednakże nie zapłaci im za okres strajku.** Równocześnie zaś domaga się od strajkujących, jeśli, oczywiście, przyjęliby te warunki, natychmiastowego podjęcia przerwanej komunikacji. Władze administracyjne również wyraziły życzenie, aby komunikacja została podjęta bezwzględnie już w dniu dzisiejszym.

Niestety, strajkujący nie wyrazili zgody na przedstawione im warunki i oświadczyli, że są one niedostateczne.

DRUGA KONFERENCJA

Na wieść o niepowodzeniu wspomnianych narad, przyleciał samolotem do Wilna jeden z dyrektorów „Saurera", Breiter, który ostatnio bawił w Warszawie. O godz. 5 rozpoczęła się pod przewodnictwem nacz. M. Jasińskiego druga z kolei konferencja, w której wzięli udział: okr. inspektor pracy p. Leszczyński, przedstawiciele „Saurera" pp. Breiter i Baumer, delegat Starostwa Grodzkiego i delegacja komitetu strajkowego.

Władze administracji, chcąc umożliwić dyrekcji „Arbonu" podwyżkę płac strajkującym, zniosły dotychczasowe ograniczenia w ruchu pasażerów, znosząc ograniczenia ilości miejsc w samochodach. Wobec tego dyrekcja „Arbonu" **zaproponowała strajkującym podwyżkę płac o 15 zł. miesięcznie dla każdego szofera i konduktora oraz wypłatę jednorazowego zasiłku w wysokości 75 proc. uposażeń za okres strajku.**

Delegacja strajkujących, mając nieco inne dyrektywy od ogółu pracowników, nie zgodziła się i na tę propozycję.

NARADA W GARAŻU

Wówczas uczestnicy konferencji udali się na teren okupowanego garażu, by tam przeprowadzić bezpośrednie rokowania z ogółem strajkujących. W wyniku tych rozmów p. Baumer złożył ostatnią propozycję, która brzmi następująco:

„Wszyscy bez wyjątku pracownicy otrzymają po 15 zł. podwyżki miesięcznie oraz tytułem jednorazowej zapomogi 75 proc. sumy zarobku za 28 dni nieprzepracowanych".

Strajkujący propozycję tę odrzucili, a natomiast ze swej strony wysunęli następujące żądanie:

Podwyżki miesięcznie po 20 zł. dla wszystkich bez względu na wysokość dotychczasowych zarobków oraz tytułem jednorazowej zapomogi 75 proc. sumy zarobków za 28 dni nieprzepracowanych. Nadto strajkujący potraktowali negatywnie propozycję przekazania do rozpatrzenia komisji arbitrażowej sprawy podwyżki płac.

W tej sytuacji przedstawiciele władz wezwali ogół strajkujących do ponownego i objektywnego rozpatrzenia propozycji przedsiębiorstwa. (m)

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Po mglistym ranku pogoda słoneczna o niewielkim wzroście zachmurzenia w godzinach popołudniowych przez słabo rozwinięte chmury kłębiaste.

Cieplej. Temperatura w ciągu dnia ok. 25 st. W zachodniej połowie kraju słabe wiatry z kierunków południowych, a we wschodniej — miejscowe.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Pielgrzymka do Częstochowy.** Apost. Modl. przy kościele św. Kazimierza OO. Jezuitów w Wilnie organizuje pielgrzymkę — wycieczkę do Warszawy, Częstochowy, Krakowa i Lwowa. Koszta podróży 26 zł. Zapisy przyjmuje od 15 lipca do 3-go sierpnia i udziela informacji Komitet pielgrzymki codziennie od godziny 9 — 11 i od 18 — 20, przy ul. Wielkiej 64. Wyjazd nastąpi 6-go sierpnia.

Z MIASTA

— **Wilnianie poznajcie Wilno!**— Uczestnicy najbliższej wycieczki nie dzielnej w dn. 18 lipca rb. zwiedzą z przewodnikiem Związku Propagandy Turystycznej — Uniwersytet Stefana Batorego.

Zbiórka jak zawsze w ogródku przed Bazyliką. Wycieczka rusza punktualnie o godz. 12-ej.

— **Nowa nawierzchnia ul. Bazyliańskiej.** W dniu dzisiejszym rozpoczęte zostały roboty przy przebudowie ul. Bazyliańskiej od Ostrej Bramy do Hali Targowej. Poziom ulicy zostanie znacznie obniżony, po czym będzie ułożona gładka jezdnia z kostki granitowej i nowe chodniki. Roboty potrwają około 2-ch miesięcy.

— **Gruntowne remonty szpitali miejskich.** W najbliższym czasie zarząd miejski przystąpi do gruntownego remontu szpitali miejskich: Zakaźnego, św. Jakuba i Sawicz.

Wszystkie oddziały szpitalnictwa zostaną odnowione i dostosowane do najnowszych wymagań sanitarno-lekarskich. (h)

— **Nowy szpital psychiatryczny.** W sferach lekarskich powstał projekt budowy wielkiego szpitala psychiatrycznego w Rudziszkach.

Zrzeszenia Opiek Rodzicielskich nad chorymi psychiatrycznie, zwróciły się do prezydium zarządu miejskiego z prośbą o wzięcie udziału miasta w tej budowie. (h)

— **Ogólny przegląd dorożek.** W końcu b. m. lub na początku przyszłego miesiąca odbędzie się w Wilnie generalny przegląd dorożek.

Podczas przeglądu zostanie przeprowadzona dokładna selekcja dorożek, zastosowany będzie wzór dorożki i liberii oraz opracowane nowe cenniki jazdy. Dotychczasowe cenniki, z których trudno jest zorjentować się jaka jest taryfa dorożkarska ulegną modyfikacji. Urząd przemysłowy zarządu miejskiego, przygotowuje skrócone cenniki z jasnym i widocznym uwzględnieniem taksy w śródmieściu, na dworzec i t. p. (h)

— **Ogólna lustracja szyldów.** Urząd przemysłowy zarządu miejskiego przystąpił do ogólnej lustracji szyldów przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych w Wilnie.

Lustracja ma na celu stwierdzenie, czy wszyscy właściciele sklepów zastosowali się do nowych zarządzeń. Każdy szyld obecnie musi posiadać uwidoczniony rodzaj przedsiębiorstwa oraz imię i nazwisko właściciela. Wobec tego, że wiele sklepów w Wilnie do tego zarządzenia nie dostosowało się, Urząd przemysłowy przystąpił do sporządzenia protokułów karnych. (h)

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Wileńskie Towarzystwo Ogrodnicze** urządza wycieczkę celem, której będzie zapoznanie się z hodowlą i odmianami malin. Zbiórka dn. 1 8lipca b. r. godz. 12-a. Wilno, ul. Horodelska 15, (za mostem Raduńskim). Opłata za uczestnictwo na rzecz T-wa (zwrot kosztów organizacji) od członków T-wa 10 gr., od nie członków 20 gr.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **O zwalnianie pracowników szewckich.** W tych dniach Chrześc. Zw. Zaw. szewców zwrócił się do inspektora pracy na m. Wilno z prośbą o interwencję w sprawie zwalniania przez kupców żydowskich pracowników chrześcijan i obniżanie przez nich wynagrodzeń za pracę. (m)

SPRAWY SKARBOWE.

— **Wstrzymanie egzekucyj w czasie żniw.** Z dniem wczorajszym na terenie woj. wileńskiego i nowogródzkiego wstrzymane zostały egzekucje na czas trwania żniw.

Żniwa w większości powiatów już się rozpoczęły. (h)

Teatr i muzyka

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dzisiaj i jutro wieczorem o godz. 8.15 po cenach zniżonych, współczesna komedia E. Folanda „BESSIE".

Na wileńskich robotach publicznych

Regulacja arterii wylotowych Wilna

Przeciętny Wilnianin, narzekający na nierówne chodniki i „kocie łebki" takich ulic, jak Mickiewicza, Wileńska, Jagiellońska etc. nie zdaje sobie sprawy z tego, ż całe dzielnice Wielkiego m. Wilna pozbawione są dotychczas zupełnie jezdni, chodników i że podróżuje się tam równo pieszo jak i końmi, a zrzadka samochodem poprzez piaski, wyboje błoto i kałuże. W dzielnicach tych mieszkańcy z upragnieniem wyczekują chwili, kiedy prześwietny Magistrat wybrukuje im ulice, chociażby „kociemi łebkami" i ułoży chodnik choćby szerokości jednej płyty chodnikowej, byleby nie musieli brnąć po piasku lub błocie.

I nie prędko mogą się tego doczekać. Przy znacznych rozmiarach terytorialnych m. Wilna, jeszcze długie szeregi kilometrów ulic niebrukowanych widnieją w spisach miejskich i niemało lat upłynie, zanim najpilniejsze potrzeby będą zaspokojone.

Jednakże wiele się robi w tym kierunku. Współpracownik naszego pisma miał ostatnio możność zwiedzenia robót drogowych, prowadzonych w północnej części miasta. Roboty te obejmują najważniejsze arterie wylotowe i zaspokoją najpilniejsze potrzeby.

Na czoło robót w tej części miasta wysuwa się budowa drogi Wilno — Werki przez Trynapol. Droga ta ma potrójnie doniosłe znaczenie. Poza potrzebami gospodarczemi jest ona ważną arterią dla wojska, stanowi szlak pielgrzymi od Wilna do Kalwarii i wreszcie ma znaczenie turystyczne, gdyż jest najkrótszym i najpiękniejszym połączeniem z Werkami. Istnieje wprawdzie drugie połączenie Wilna z Werkami, mianowicie szosą przez Jerozolimkę, ale nie wytrzymuje ona konkurencji z wyżej wspomnianą drogą przez Trynapol.

Droga Wilno — Werki, dążąca od Trynapola brzegiem Wilii, ma długość kilku kilometrów i nie może być w b. roku zakończona. Dotychczas wykonano roboty ziemne na przestrzeni od miasta do kościoła w Trynopola, a mniej więcej połowa tej długosci od strony miasta została zabrukowana, ułożone zostały krawężniki i po jednej stronie chodnik. Na trzech czwartych długości wspomniana droga jest już wysadzona drzewami. Ta część ulicy, która została już wykończona, zmieniła zupełnie charakter dzielnicy. Z pustkowia, czyniącego przykre wrażenia, zrobiła się miła dzielnica, tym bardziej, że przylegają do nowej ulicy robotnicze ogrodki działkowe, rozłożone na obszarze dawniejszych pustych błoni.

Po zakończeniu robót na całej przestrzeni aż do Werek powstanie piękna aleja komunikacyjna i spacerowa, która zwłaszcza w swej partii końcowej, wzdłuż rzeki niewiele sobie równych w całej Polsce.

Poza drogą Wilno — Werki w północnej części miasta na prawym brzegu rzeki przeprowadzono roboty w Jerozolimce (dojazd od szosy do nowej szkoły), przeprowadza się połączenie szosy z nową drogą do Werek, oraz reguluje dojazd do mostu strategicznego na Antokolu, gdzie przeprowadzono roboty niwelacyjne i rozjazd ulic w czterech kierunkach.

Na lewym brzegu Wilii główne roboty to regulacja brzegu rzeki. Wał ochronny od wylewów ciągnie się już nieprzerwanie na tym brzegu od szpitala św. Jakuba poprzez Pałac Słuszków aż hen poza most strategiczny. Jak wiadomo jest to w przyszłości nietylko wał ochronny, ale i nadbrzeżny bulwar, który ciągnąć się będzie od Werek, aż do krańców Zakretu. Do całkowitego zakończenia tych robót, zarówno na lewym, jak i prawym brzegu rzeki jest jeszcze daleko, ale dziś już widać, że praca zakreślona jest na miarę europejską i że wykonanie jej nietylko zabezpieczy miasto od wylewow Wilii, ale stworzy zarazem znakomity i piękny szlak komunikacyjny.

Z mniejszych robót w tej części miasta wymienić należy brukowanie jezdni do Wołokumpii od krańca Antokola aż do Krzyża.

Zaostrzenie się strajku budowlanego

w Nowej Wilejce

Strajk pracowników budowlanych w N.-Wilejce, zatrudnionych przy budowie gmachów państwowych, w ciągu dnia wczorajszego znacznie się zaostrzył. Wszczęte na początku strajku pertraktacje zostały zerwane, wobec zajęcia przez przedsiębiorców żydowskich nieprzejednanego stanowiska wobec postulatów strajkujących.

Zatargiem tym zainteresował się inspektor pracy, który postanowił doprowadzić powaśnione strony do zgody. (m)

„Dzień konia" w Wilnie

odbędzie się w dniu 27 lipca r. b.

Dnia 10 b. m. o godz. 16-ej odbyła się odprawa komitetu organizacyjnego dnia konia w lokalu Sejmiku powiatowego.

Odprawę prowadził ppłk. dypl. Chrzęstowski Zdz., przy udziale 16 osób. Dzień konia odbędzie się w Wilnie 27 b. m. o godz. 12-ej na rynku kalwaryjskim, na terenie koszar.

Pokazy konkursowe będą prowadzone przez wyznaczonych kierowników. Dojazd przez Rybaki ul. Derewnicką.

Rano od godz. 9 do 10-ej tego dnia na wszystkich targowiskach wileńskich będą grały orkiestry. Przez tuby będą nadawane komunikaty. Na większych traktach prowadzących do Wilna będą rozwieszone propagandowe transparenty. Afisze i ulotki podadzą szczegóły.

Przewidziane są w dużej ilości nagrody pieniężne za dobre zaprzęgi i poprawne kucie.

„Dzień konia" niewątpliwie ściągnie moc włościan i ziemian z okolic, zwłaszcza, że impreza wypadnie na wtorek t. j. w dzień targowy.

Wszystkie szczegóły zostaną opracowane na odprawie, która się odbędzie w poniedziałek, 19 b. m. o godz. 17 w lokalu przy ul. Wileńskiej 12.

Liczne rozprawy sądowe

w czasie ferii letnich

Rozpoczęły się ferie letnie w sądach wileńskich. Nie znaczy to jednak, aby spraw karnych nie rozpatrywano. Przeciwnie Sądy wzięły się energicznie do rozpatrzenia wszystkich spraw recydywistów, włamywaczy, oszustów i t. p. oczekujących w więzieniach na Łukiszkach lub Stefańskim rozpraw.

Na recydywistów nadszedł istny Sodny Dzień. Po kilka i kilkanaście spraw rozpatrują Sądy, skazując notorycznych przestępców na więzienia i zamknięcia w domu poprawy.

Przed sądami przewinęli się różni recydywiści. Są tacy, którzy już byli karani po 5—8 razy, są również i karani po 12 razy. Niejaki Dorolski był już karany 15 razy.

Większość to przestępcy mniejszego kalibru: kieszonkowcy, złodzieje mieszkaniowi, drobni oszuści i t. p. otrzaskani z więzieniem i ogół nie znani policji i sądom. (h)

Zmiany przepisów o szkołach akademickich

Ogłoszono w ostatnim Dzienniku Ustaw zmiany, wprowadzone na ostatniej sesji parlamentarnej do ustawy o szkołach akademickich.

Przewidują one między innymi możność zwijania katedr jedynie na wniosek Rady Wydziałowej, dalej możność mianowania przez ministra W. R. i O. P. tymczasowego zastępcy rektora w razie wakansu na urzędzie rektora i prorektora, możność wzywania przez rektora pomocy organów bezpieczeństwa w razie potrzeby, tryb postępowania dyscyplinarnego (orzeka 3 osobowa Komisja dyscyplinarna oraz jako instancja odwoławcza Senat). W sprawach przewinień zbiorowych minister W. R i O. P. może powoływać specjalną komisję dyscyplinarną.

Wreszcie ustawa przewiduje, że kandydatów na studja przyjmuje dziekan lub komisja wydziałowa, a od odmowy przyjęcia można odwoływać się do Senatu.

Nie kupuj nic u przedsiębiorców żydowskich

Z LITWY

Litewskie T-wo Elektryfikacyjne

Jak donosi prasa kowieńska, projekty i zamierzenia w sprawie elektryfikacji Litwy zaczynają przybierać konkretną formę, mianowicie wkrótce rozpoczynają się prace przygotowawcze do eksploatacji torfowiska radziwiliszkowskiego oraz prace nad budową szawelskiej elektrowni i hydroelektrowni na rzece Minii.

W trójkącie Radziwiliszki, Szawle i Cytowiany jest kilka większych torfowisk. Torfowisko przy jeziorze Rekijowo jest już od dawna eksploatowane, zaś wydobywany torf zużywa się na opał szawelskiej elektrowni. Eksploatację elektrowni w okolicach Radziwiliszek zamierza się rozpocząć w 1938 r. Z tego torfowiska zamierza się wydobyć rocznie ok. 30.000 ton suchego torfu.

Na zakup maszyn do kopania torfu rząd asygnował 220.000 lt. Ogólna suma przeznaczona na eksploatację tego torfowiska wyniesie ponad 800.000 lt. Zapasy torfu w tym torfowisku wystarczą na 30 lat, przy produkcji rocznej 20—30 tys. ton.

Obecna szawelska elektrownia jest już zupełnie zużyta i nie może dostarczać dostatecznej ilości energii elektrycznej nawet rejonowi szawelskiemu. Dlatego też powstaje potrzeba zbudowania nowej elektrowni, która mogłaby zaopatrzyć nietylko Szawle, lecz również Radziwiliszki, Szadów, Poniewież i Janiszki.

Obecnie przeprowadza się badania geologiczne, rozkładu energii, analizy wody i in. Elektrownia będzie uruchomiona w końcu 1938 r. lub na początku 1939 roku.

Koszta budowy tej elektrowni wraz ze wszystkimi pracami przygotowawczymi oraz budową sieci wysokiego napięcia wyniosą około 4.500.000 lt.

Badania rzeczki Babrungi od Pungian do Minii oraz badania Minii od młyna lepgirskiego do ujścia Santy wykazały, że na Manii mogą być zbudowane 2 hydroelektrownie o sile ok. 2000 kw. Przed tygodniem rozpoczęto pierwsze prace w zakresie badania terenu: wykresy topograficzne, geologiczne wiercenia i inne.

Hydroelektrownie te będą zaopatrywały w energię elektryczną pow. kretyngowski i telszewski. Budowa obu hydroelektrowni będzie kosztowała ok. 2.800.000 lt.

W związku z temi zamierzeniami powstał projekt założenia „T-wa elektryfikacji Litwy". Statut tego t-wa jest już opracowany. Kapitał akcyjny t-wa będzie wynosił 10.000.000 lt. Po założeniu wspomnianego t-wa skarb litewski zamierza zakupić 51.000 akcyj, zaś pozostałe 49.000 akcyj będą sprzedawane osobom prywatnym. Z powyższego wynika, że najbliższym zadaniem t-wa będzie eksploatacja torfowiska radziwiliszkowskiego, budowa elektrowni przy jeziorze Rekijowo i budowa 2 hydroelektrowni na Minii.

Z za kotar studio

GŁOS UZNANIA Z ANGLII.

Z powodu transmisji, którą Polskie Radio nadało w dniu 4 lipca, o godz. 20.00 ze Stadionu Wojska Polskiego w Warszawie na sieć 125 rozgłośni amerykańskich — National Broadcasting Company — odzywają się głosy uznania nie tylko ze Stanów Zjednoczonych, ale również z krajów europejskich, gdzie audycja ta mogła być wysłuchana tylko przypadkowo, jako niezapowiadana specjalnie.

Oto, co pisze o transmisji najpopularniejszy tygodnik radiowy „World Radio", wychodzący w Londynie, w wydaniu z dn. 9.VII, słowami jednego ze swych czytelników:

„Bardzo interesującą audycję transmitowała w dn. 4.VII, o godz. 20.00 z Warszawy za pośrednictwem krótkofalówki W3XAL, sieć rozgłośni amerykańskich National Broadcasting Company.

W transmisji opisano przebieg koronacji króla cyganów. Tysiące cyganów rozbiło na kilka dni obóz w pobliżu Warszawy, aby zdecydować o wyborze króla na rok następny. Transmisja zawierała również numsry muzyczne, stanowiące część ceremoniału koronacyjnego. Słychać było pieśni solistów, harmonię etc., a następnie sam król — elekt wygłosił krótkie przemówienie przed mikrofonem. Sprawozdawca przetłomaczył je, jako wyraz życzeń dla Amerykanów z okazji Święta Niepodległości i podziękowanie za audycję, którą Polska transmitowała tego samego dnia w godzinach wcześniejszych z Amsryki". (Mowa tu o transmisji z przebiegu święta Indian czerwonoskórych, zorganizowanego we Flagstaff, w stanie Arizona).

PIEŚNI REGIONALNE Z PODOLA.

Mało znane ludowe pieśni regionalne z Podola nada Rozgłośnia Lwowska dziś o godz. 16.15 w wykonaniu męskiego oktetu solistów pod dyr. Z. Lipczyńskiego. Pieśni podolskie, obok ujmującej prostoty, odznaczają się dużą melodyjnością i wdzięcznym tematem.

„DOKĄD PAŃSTWO JADĄ"?

Na wakacje jadą zwykle ludzie tam, dokąd pozwala jechać ich kieszeń. Jedni do Zakopanego, lub nad morze, drudzy do Brzuchowic, czy Otwocka. Jest jednak pewna ciekawa kategoria letników, którzy... Te właśnie typy letników przedstawia nam skecz p.t. „Dokąd państwo jadą", pióra Feliksa Zandlera. Skecz ten nadaje Rozgłośnia Lwowska dziś w przerwie koncertu rozrywkowego, który rozpocznie się o godzinie 20.00.

Polskie Radio Wilno

Piątek, dn. 16. VII. 1937 r.

6.15: Pieśń poranna. Gimnastyka. Muzyka na dzień dobry (D). Muzyka z płyt. 11.57: Sygnał czasu i hejnał. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Uprawa poplonów, pog. Leona Niewiarowicza. 12.25: Koncert z parku „Helenów" z Łodzi w wyk. Ork Symf. pod dyr. Seweryna Pietruszki. 13.00: Muzyka popularna (D). 13.15: Mała skrzyneczka, na listy dzieci odpowie Ciocia Hala. 13.25: D.c. muzyki popularnej (D). 15.00: Wesoły fortepian (D). 15.10: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.15: Codzienny odcinek powieściowy. 15.25: Muzyka operetkowa (D). 15.45: Wiadomości gospodarcze. 16.00: Rozmowa z chorymi ks. kap. M. Rękasa. 16.15: Pieśni regionalne. 16.45: Reportaż R. Zrębowicza z Wystawy Paryskiej 17.00: Koncert kapeli ludowej F. Dzierżanowskiego. 17.50: „Dziewięć sił", pog. dr. J. Kołodziejczyka. 18.00: Dokąd i jak jechać, prowadzi Eug. Piotrowicz. 18.10: Drobiazgi skrzypcowe w wyk. Włodzimierza Wirstinka. 18.30: Tańce symfoniczne (D). 18.45 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00: Koncert solistów. 19.50: Wiadomości sportowe. 20.00: Muzyka lekka i taneczna. 21.45: Kwadrans poetycki. 22.00: Koncert wieczorny w wyk. Ork. Wil. pod dyr. Wł. Szczepańskiego z udziałem Zofii Kroll (sopran). 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00—23.30: Tańczymy (D). W przerwie ok. 23.10 Fraszki na dobranoc.

Giełda warszawska

z dn. 15. VII, 37.

Dewizy:

Berlin	212.51	211.67
Gdańsk	100.20	99.80
Amsterd.	291.90	292.62
Londyn	26.32	26.39
N. J. czeki	52 1/8	530 3/4
Paryż	20.57	20.52
Praga	18.45	18.50

Akcje:

Bank Polski 102.00

Papiery:

3 proc. poż. inw.	1 emisja	65.50	
3 „ „	2 „	64.75	
5 proc. konwersyjna		59.50	— —
5 „ kolejowa		56.75	—
6 „ dolarowa		— kupon	—
4 „ premj. dolarowa		38.50	38.00
7 „ stabiliz.		— kupon	—
4 „ konsolid.		55.00	54.59

Waluty:

Dol. amer. 530 527 i pół
Marki niem. 138.00 141.00

Nowości wydawnicze

„Sprawy Otwarte". Ukazał się nr. 10 (16—31 lipca 1937 r.) dwutygodnika kulturalno - społecznego „Sprawy Otwarte". Numer otwiera artykuł literacki Zbigniewa Kopalki p. t. „Polska liryka mieszczańska (Rybałtowe pienia)" omawiająca bardzo obszernie niedawno wydaną książkę dr. K. Badeckiego — „Polska liryka mieszczańska — Pieśni, tańce — Padwany". Autor artykułu przytacza szereg interesujących fragmentów z recenzjowanego dzieła, obrazujących barwnie poezję XVII stulecia.

W artykule następnym nad komunistyczno - masońskim „wyznaniem" Badaczy Pisma Św. i jego zgubnych wpływów na ideologię narodową zastanawia się S. J.

Oryginalny w formie są imprecyjny szkic literacki Zygmunta Mycielskiego — „Do niej, czyli podróż sentymentalna".

Uzupełniają numer rubryki: „Świat za szybą", „Z pożółkłych kart" (gdzie tym razem mowa jest o Polaku - renegacie, wychowanku Uniwersytetu Wileńskiego, Józefie Sękowskim), „Echa radiowe" i t. p.

Polskie Kino **Światowid** | Dziś słynna na cały świat nasza rodaczka **POLA NEGRI** w potężnym, frapującym arcydziele filmowym p. t. **„Mazur"** Emocjonująca treść! Bogata wystawa! Wspaniała gra artystów! Nad program atrakcje **Ceny zniżone.** Sala dobrze wentylowana

HELIOS | Pierwszy raz w Wilnie. Film, który daje wszystko: Wzruszenie, Humor, Feerię cudownych obrazów, balet i przebojowe piosenki **Balkon 25 gr.**

PRZERWANA PIEŚŃ W rolach głównych **Al Jolson i Sybil SASON**

ŻNIWIARKI
i kosiarki
oryg. szwedzkie
VIKING
najnowszych modeli z trybami w oliwie, stalowym stołem oraz części do nich
poleca
Centrala Sp. Roln.-Handl.
w Wilnie, ul. Mickiewicza 19.
Tel. 256.

Wpisy do Bursy i na „Trzyletnie Kursy" bieliźniarstwa, haftu, krawiecczyzny i trykotarstwa oraz na 3 miesięczny wieczorowy Kurs Krawiectwa dla dorosłych z praktyką — przyjmuje zapisy uczenic do 1 września od godziny 10 — 12 na Zarzeczu 5/2.

ZARZĄD STOWARZYSZENIA PAŃ MIŁOSIERDZIA św. WINCENTEGO a PAULO

WYDAWNICTWO WILEŃSKIEGO KALENDARZA NARODOWEGO zwraca się z prośbą do osób, które dotychczas nie uzupełniły należności za kalendarz o dokonanie wpłaty bezpośrednio do administracji „Dziennika Wileńskiego".

Mieszkania i pokoje

MIESZKANIE 2 pok. duże, ciepłe, słoneczne, kuchnia, przedpokój, do wynajęcia. Słowiańska 2-a u właściciela. 1233(2)

POKÓJ z osobnym wejściem, elektr. do wynajęcia. Piwna 9 m. 9.

MIESZKANIA 4—5-cio pokojowego poszukuję w centrum miasta, niedalego od Sądu. Zgłoszenia w admin. „Dzien. Wil." dla S. Ł.

Kupno i sprzedaż

PROSZĘ WYCIĄĆ! Sprzedaje się ule „Dadana" Lewickiego i pszczoły, miodarki, pod kurzniaczki, lodownie i bufet. Udzielam informacji bezinteresownie, organizuję pasieki. Legionów 43. Tamże sprzedaje się dom.

KUPIĘ sklep spożywczy z urządz. towarem lub bez, względnie wydzierżawię lokal. Oferty do adm. „Dz. Wil." pod „Sklep".

PŁYTKI POSADZKOWE tanio sprzedają się Holendernia 12. Szkoła Techniczna, Garaż tel. 24—56. 1235(4)

FOLWARK KUPIĘ 30—40 ha nad rzeką lub jeziorem przy kolei lub szosie, odległość od Wilna do 40 klm. Zgłoszenia: Wilno — Zarzeczna 10 — mleczarnia. 1237(3)

Praca poszukiwana

ZARZĄDU DOMEM poszukuje fachowy administrator, przywróci rentowność i udoskonali gospodarkę choćby najbardziej zaniedbaną. Zgłoszenia do adm. „Dziennika Wileńskiego" dla „A. B.".

BIURO PRACY Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo poleca uczciwe i kwalifikowane nauczycielki, wychowawczynie, bony, pielęgniarki, pokojowe z szyciem, gospodynie i kucharki. Zapisy pracownic codziennie od 10—13 Młynowa 2/9.

WYCHOWAWCZYNI - NIANIA poszukuje posady do dzieci, zgodzi się na wyjazd. Wymagania skromne. Umiem szyć. Dobre referencje. Więzienna 10—5. (5)

WDOWA W ŚREDNIM WIEKU, poszukuje posady, chętnie zgodzi się samodzielnie prowadzić gospodarstwo domowe, znam dobrze gotowanie, jak również wychowanie dzieci. Adres: Niemenczyn n/Wilią, ul. Mickiewicza 15, dow. się u właściciela domu.

Praca zaofiarowana

POSZUKUJĘ wykwalifikowanej Mistrzyni Krawieckiej na kierowniczkę do szkoły zawodowej. Bliższe informacje na Zarzeczu 5/2 od godz. 10 — 12-ej (prócz niedziel i świąt Zarząd Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. (3)

POTRZEBNY od zaraz ekspedient branży spożywczej do spółdzielni wojskowej na okres 2-ch mies. Kaucja wymagana. Oferty wraz z odpisami świadectw do adm. „Dz. Wil." pod Ekspedient.

Różne

ODDAM dziecko na własność, dziewczynka, wiek 10 miesięcy, zdrowa (orzecz. lekarza), niechrzczona. Wiłkomierska 67 m. 2 Kłosowska.

Nauka

ŻEŃSKA ROCZNA SZKOŁA - Bieliźniarska SS. Solezjanek w Wilnie przy ul. Stefańskiej 37 (blisko dworca kolejowego) oraz KURSY WIECZOROWE KROJU I SZYCIA dla dorosłych i 7 kl. SZKOŁA POWSZECHNA podają do wiadomości, iż zapisy kandydatek rozpoczęły się i będą trwały do 16 września 1937 roku.

Kandydatki do szkoły krawieckiej będą przyjmowane po ukończeniu 6 lub 7 klas szk. powsz.

Przy szkołach siostry prowadzą internat w wieku szkolnym i przedszkolnym. Opłata internatu oraz nauka w szkołach dostępna.

Z internatu mogą korzystać nietylko uczenice uczęszczające do wyżej wymienionych szkół i kursów, lecz i z innych zakładów naukowych.

Troskliwa opieka i pomoc szkolna zapewniona jest pod wzorowym i umiejętnym kierownictwem wykwalifikowanych odpowiednio sił pedagogicznych.

Bliższych informacyj udziela i zapisy przyjmuje kancelaria od 10 — 4, przy ul. Stefańskiej 37 (blisko dworca kolejowego).

INSTYTUT GERMANISTYKI Zamkowa 10, m. 2. Kursy maturalne i konkursowe. Szybko — gruntownie — tanio!

STUDENT U.S.B. przygotowuje do gimnazjum, liceum, matury, może wyjechać na wieś na kondycję, konwersację. Oferty do adm. „Dz. Wil." pod „Doświadczony korepetytor" tamże adres.

NAUCZYCIELKA poszukuje kondycji na wsi na cały rok. Przygotowuje do I i II kl. gimn. Zna języki. Zgłoszenia: Jakuba Jasińskiego 18—4 od godz. 2 do 4. 1225-3

Pomóżmy bliźnim!

„CARITAS" poleca dwie uczenice, dobrze uczące się, lecz słabego zdrowia, znajdujące się w rozpaczliwym położeniu materialnym. Proszę bardzo o pomoc w jakikolwiek sposób w odżywianiu ich, lub o wzięcie na wieś, chociaż na parę tygodni. Adres w Adm. „Dziennika Wileńskiego".

MIŁOSIERDZIU naszych czytelników gorąco polecamy b. biedną wdowę z 2-giem uczących się dzieci o dopomożenie wykupienia maszyny do szycia założonej w sumie zł. 50 plus procenta, — jest szwaczką i maszyna stanowi jedyny zarobek. Sprawdzona przez Tow. Św. Wincentego à Paulo. Adres w Admin. „Dziennika Wileńskiego".

HUMOR

NIE DA RADY.

Członek orkiestry wojskowej, szeregowiec Wasiak miał przykry wypadek. Schodząc ze schodów spadł i złamał rękę. Umieszczono go w szpitalu.

Po upływie kilku tygodni lekarz bada mu kość, stwierdza poprawę i pyta:

— No i co panie muzykant, będziesz mógł już bębnić?

— Nie da rady, panie majorze — odpowiada pacjent.

Mija znów dwa tygodnie, lekarz ogląda zrośniętą rękę.

— Ale teraz będzie już mogli grać na bębnie?

— Nie, panie majorze, nie będę mógł...

— Co u licha? Symulujecie, czy żarty stroicie? Przecież ręka jest już wyleczona.

— Tak, ale ja nie jestem doboszem, tylko trębaczem.

HUGO WAST. 38

ZŁOTO

Przekład autoryzowany z języka hiszpańskiego.

(P O W I E Ś Ć)

— Słowem, z eteru wyprowadza się substancja wielu rzeczy.

— Właśnie. Nie wiemy zupełnie, w jaki sposób i wskutek jakich sił naturalnych eter przekształca się w wodór, w hel, w złoto...

— Tak. Doszliśmy nareszcie znowu do tego — odrzekł z lekkim uśmiechem profesor.

— Nie wiemy, jak się tworzy, obserwując jednak rozpadanie się na cząstki ciał radioaktywnych, przyłapujemy naturę przy pracy destrukcyjnej. Mogliśmy przy tym stwierdzić, że poszczególne ciała mogą się przekształcić w inne i że jedne są bardziej bliskie niż inne swego ostatecznego kresu.

— Oznacza to więc, że gdybyśmy poznali drogę przemiany i rozporządzali siłami dostatecznymi, moglibyśmy dokonywać przemiany?

— Znamy już drogę i rozporządzamy właściwymi siłami! — dumnie oświadczył Ram.

— A jakaż to droga?

— Nieśmiertelny Mendelejew, prawdziwy filozof, a do pewnego stopnia chemik, czy może raczej alchemik, dokonał genialnego odkrycia, że pokrewieństwo substancyj potwierdza ciężar atomu każdej z nich.

— Wybaczy mi pan, nie pojmuję tego jednak.

— Nic dziwnego. Pan jednak to zrozumie. W przyrodzie istnieje na przykład siedem drzew, zapuszczających korzenie w eter. Przypuśćmy, że tymi drzewami są metale. Metale szlachetne, jak platyna, złoto, srebro są owocami doskonałymi, dojrzałymi Metale zaś nieszlachetne, jak stal, miedź, żelazo, są owocami zielonymi, jak gdyby przyroda zatrzymała się w pół drogi. Człowiek jednak może uzupełnić jej pracę, przyśpieszając dojrzewanie tych, które są jeszcze dalekie tego, ale bierze bliższe tej dojrzałości.

— Teraz zaczynam już nieco rozumieć. Ale jakie korzyści wypływają ze znajomości ciężaru atomów?

— Ciężar atomów wskazuje nam pokrewieństwo jednych metalów z drugimi, to znaczy czy rosną na tej samej gałęzi drzewa metalowego i czy są dalekie lub bliskie dojrzałości.

— Pan więc przypuszcza, że metal zielony, naprzykład srebro...

— Srebro jest metalem dojrzałym, powstałym na innej gałęzi, niż złoto, na gałęzi ujemnej, żeńskiej. Rozmawiajmy, jak prawdziwi alchemicy.

— Czyli, jak magicy, tak bowiem niektórzy nazywają alchemików.

— Ależ bynajmniej, panie prezesie — obruszył się szorstko uczony. Alchemia była wiedzą tajemną, która była podawana jedynie wtajemniczonym, było to bowiem w okresie, kiedy groziło niebezpieczeństwo idącym wbrew rozpowszechnionym pojęciom lub interesom szkół filozoficznych. Dziś jednak są tacy, którzy pragnęliby pogrzebać w głębi ziemi naukę o przemianie metalów. Niech pan zapyta Blumena...

— Rozumiem. Powtarzam więc dane przeze mnie pytanie: pan więc twierdzi, że metal zielony...?

— Na przykład miedź.

— Niech będzie. Czy więc miedź może tak dojrzeć, aby się mogła zamienić w złoto?

— Ależ oczywiście! Najważniejsze, abyśmy mogli znaleźć odpowiednie drożdże, któreby przyśpieszyły ten proces dojrzewania.

Adalid uśmiechnął się i Ram dostrzegł w tym uśmiechu rys niedowierzania.

— Pan przypuszcza, że bredzę! Tym gorzej dla pana!

— Ależ bynajmniej — zaprzeczył Adalid poważnie. Przecież widzi pan, z jakim zaciekawieniem słucham tego wszystkiego, co pan mówi!

— Czy zdaje pan sobie dokładnie sprawę, co to jest tak zwany kamień filozoficzny?

— Ten, którego szukali alchemicy, tracąc na doświadczeniach własną fortunę i życie? Nie wiem jednak, do czego mógłby im służyć, gdyby go wynaleźli.

— Otóż ten kamień filozoficzny, zwany przez niektórych alchemików pyłem projekcji, jest tymi drożdżami, któreby mogły uczynić z metalu nieszlachetnego metal szlachetny, nie przez jakąś przemianę, co byłoby cudem, ale właśnie przez dojrzewanie, co zgadza się najzupełniej z prawami naturalnymi.

— A z czego się składa ten kamień filozoficzny i jak działa?

— Każdy z alchemików doszukiwał się jego formuły i niejeden nawet opisał.

— Czytałem coś niecoś o tym. Formuły te jednak są jakieś dziwaczne, a określenia niezrozumiałe, tak, iż czytelnik nie orientuje się wcale, gdzie się kończy już filozofia, a zaczyna się żart.

Juliusz Ram skrobał paznokciami szklany blat stołu, co czynił zazwyczaj, ilekroć był czemś bardzo zdenerwowany.

— Żart? Może! Która zresztą religia nie posiada eksploatujących ją osobników? Alchemia jest wiedzą, filozofią i religią. Tysiące jej adeptów zmarło dla niej, nie brakło też takich, którzy z niej żyli. Ale czy byli to prawdziwi alchemicy? Czy może bezczelni oszuści?

W oczach Juliusza Rama płonął ogień oburzenia. Adalid starał się go uspokoić:

— Niechże pan nie bierze tak bardzo do serca tego, co mówię. Nie znam się no tych rzeczach. Prosiłbym jednak pana o wytłumaczenie mi, jak wyobrażano sobie kamień filozoficzny.

— Każdy z alchemików wytwarzał własny, strzegąc tajemnicy jego istoty. Rajmund Lulio opisuje go, jako karbunkuł. Paracelsus wspomina o nim, jako o czymś przezroczystym, giętkim, o kolorze rubinu. Van Halmont twierdzi, że jest ciężki, jak złoto i lśniący jak szkło, o kolorze szafranu. Halvetius mówi o nim, że jest podobny do siarki.

— I to ten właśnie kamień filozoficzny, czy też proszek projekcyjny, rzucany na zwyczajny roztopiony metal, przemieniał go w złoto?

— Właściwsze byłoby powiedzenie: przyśpieszał jego dojrzewanie, nadając metalowi temu cechy szlachetne złota lub srebra, zależnie od mocy tego kamienia.

(C. d. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. **CENY PRENUMERATY:** miesięcznie, z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— **CENY OGŁOSZEŃ:** za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (5 łam.) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tłuste zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego Wilno, Mostowa 1. **Odpowiedzialny Redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.**

BIBLJOTEKA